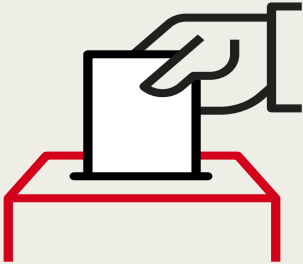


RUDA ŚLĄSKA.
POLSKA W PIGUŁCE



Już w niedzielę w Rudzie Śląskiej wybory prezydenckie. Tuż po zamknięciu lokali wyborczych opublikujemy pierwsze wyniki exit poll. Będą komentarze polityków i ekspertów

- Zapraszamy na Wyborcza.pl od godz. 21
- Więcej ▶ 8

Rosjanie cofają się pod Charkowem

Ukraina kontratakuję

Ukraińskie siły z zaskoczenia ruszyły na Rosjan i wyzwoliły 20 miejscowości na Charkowszczyźnie. Waszyngton zapowiada kolejne dostawy broni dla Kijowa i długofalową pomoc dla Europy w odpieraniu rosyjskiej agresji

Maciej Czarnecki

W Balaklii, przed wojną 27-tys. miście między Charkowem a Słowiańskiem, w czwartek po południu znowu zawieszono ukraińskie flagi. Przez centrum miejscowości przejechała kolumna ukraińskich transporterów opancerzonych, stojący na chodnikach mieszkańcy z ukraińskimi flagami w dłoniach nie potrafili ukryć wzruszenia.

Ukraińcy ruszą na kolejne miasta

Na początku marca Rosjanie triumfowali, oficjalnie ogłaszając zajęcie Balaklii, dziś o jej utracie z przerażeniem piszą na Telegramie. Ukraińcy na rogatkach miejscowości pojawili się znikąd, pokonując w ciągu doby kilkadziesiąt kilometrów. Zdjęcia wylądowanych piechotą ukraińskich transporterów na ulicach Balaklii mają nie tylko propagandowe znaczenie. Miasto to strategiczny węzeł komunikacyjny. Po jego zajęciu

Ukraińcy ruszą, by odbić kolejne ważne miasta – Kupiańsk i Izium.

Zajęcie Balaklii to najbardziej spektakularny efekt ukraińskiej ofensywy na południowy wschód od Charkowa. Ołeksij Gromow, zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy, informował o wbiciu się w obronę okupanta na 50 km i wyzwoleniu 20 miejscowości.

– Każdy sukces naszego wojska na tym czy innym kierunku polepsza sytuację Ukrainy na całym froncie – mówił w odezwie do narodu prezydent Wołodymyr Zelenski.

Walki trwają też pod Cherso-niem na południu kraju, gdzie Ukraińcy zniszczyli wszystkie mo-saty, a teraz bombardują tworzone przez Rosjan prowizoryczne prze-prawy na Dnieprze, by w ten spo-sób odciąć rosyjskie siły na zachod-nim brzegu rzeki.

Korespondent „Washington Post”, który odwiedził szpitala na południu Ukrainy, donosi jed-nak o dużych stratach Ukraińców w tym rejonie.

675 mln dol. na uzbrojenie

Niezależnie od najnowszych do-niesień z frontu w tekście opubli-kowanym w środę przez agencję prasową Ukrinform główny do-wódca ukraińskich sił gen. Walerij Żalużny (wraz z innym auto-

rem) ocenił, że wojna w Ukrainie może trwać latami.

Dlatego szefowie resortów obrony ok. 40 państw wspiera-jących Ukrainę, którzy spotkali się wczoraj w amerykańskiej ba-zie sił powietrznych w Ramstein w Niemczech, pracowali zarów-no nad doraźną, jak i długofalo-wą pomocą dla Ukrainy.

Jeśli chodzi o tę pierwszą, szef Pentagonu Lloyd Austin powie-dział, że Biały Dom zatwierdził kolejną transzę uzbrojenia o war-tości 675 mln dol., w której znaj-dą się m.in.: haubice, pociski ar-tyleryjskie i samochody terenowe Humvee. Z kolei Norwegia ogłosi-ła, że przekaże ok. 160 amerykań-skich pocisków Hellfire i sprzęt noktowizyjny.

O długofalowej pomocy mówił podczas niezapowiedzianej wizy-ty w Kijowie sekretarz stanu USA Antony Blinken. Otóż jeśli Kongres da zielone światło (co jest prawdo-podobne), Waszyngton przekaże Ukrainie i 18 krajom naszego regio-nu najbardziej zagrożonym agresją ze strony Rosji 2 mld dol. wspar-cia wojskowego. Wśród odbior-ców znalazłyby się m.in.: Polska, państwa bałtyckie czy pozosta-jące poza NATO Mołdawia i Gruzja.

Dziś Blinken ma odwiedzić sie-dzibę NATO w Brukseli. ●

Rosji brakuje dronów, by skutecznie atakować Ukrainę. Może liczyć jedynie na dostawy z Iranu

▶ 10



FOT. FRANK AUGSTEIN/AP

KRÓLOWA ELŻBIETA II NIE ŻYJE

Elżbieta II, królowa Zjedno-czonego Królestwa oraz czter-nastu innych państw, zmarła wczoraj w wieku 96 lat. Tron Zjednoczonego Królestwa obejmuje najstarszy z synów Elżbiety, księżę Walii, Karol.

Pałac Buckingham ofi-cjalnie poinformował opinię publiczną o śmierci Elżbiety II z opóźnieniem ko-niecznym na powiadomienie premiera, najważniejszych

urzędników państwowych i członków rodziny królew-skiej.

Śmierć monarchini uru-chamia procedurę pod kryp-tonimem „Operation London Bridge”, szczegółowo opisu-jącą dziesięć dni, które dzielić mają dzień śmierci królowej od jej pogrzebu. ●

• Koniec epoki i operacja „London Bridge” ▶ 4-5

Paweł
Wroński

Obcość kulturowa według Kaczyńskiego

Prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas debaty „Realizm i wartości w polityce” na Forum Ekonomicznym w Karpaczu stwierdził, że już w 2003 r. podzielał pogląd o „obcości kulturowej Unii wobec Polski” i „nie przeczył temu faktowi”. Ba, podczas pobytu w Wiedniu 33 lata temu zobaczył „takie rzeczy”, które tę odmienną kulturową potwierdzały. Jakże to były rzeczy, nie powiedział.

Kaczyński stwierdził, że to właśnie realizm nakazał mu poprzeć wejście Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. Tłumaczył, że z Unią prowadziliśmy „wojnę celną”, a polskie państwo nie było w stanie sobie z niczym poradzić, nawet z budową autostrad. Zasugerował również, że przed Unią ostrzegał papież Jan Paweł II, mówiąc o „nowym totalitaryzmie”, co wówczas było słabo rozumiane przez Polaków.

Rozumiem, że „obcość kulturowa” polegała wówczas na tym, że nasz kraj był zacofany technologicznie, nie dysponował kapitałem, nie byliśmy w stanie niczego sensownego zbudować. I to go różniło od zachodniej Europy.

Niestety, wszystko wskazuje na to, że podobny antyeuropejski ton – podlany sosem walki o suwerenność Polski, której jakoby zagrażają Niemcy i Europa – zdominuje dziś kampanię wyborczą Prawa i Sprawiedliwości.

33 lata temu w Wiedniu Kaczyński zobaczył „takie rzeczy”, które tę odmienną kulturową potwierdzały

Bo ja pamiętam Jana Pawła II, który w przededniu referendum o dołączeniu Polski do UE mówił, że „wejście w strukturę Unii Europejskiej, na równych prawach z innymi państwami, jest dla naszego

narodu i bratnich narodów słowiańskich wyrazem dziejowej sprawiedliwości, a z drugiej strony może stanowić ubogacenie Europy”. I dodał: „Od unii lubelskiej do Unii Europejskiej”.

Mam również wrażenie, że zdecydowana większość Polaków utożsamia się z wartościami europejskimi, a nie z tymi, które obecnie prezentuje PiS.

W debacie z udziałem Kaczyńskiego w Karpaczu nie padło żadne nowe zdanie, żadna ożywcza myśl. Europa – z punktu widzenia rozmówców – była i jest obszarem dominacji niemieckiej, antywartości i moralnej zgnilizny zagrażających polskiej suwerenności i tożsamości. Okazało się, że jesteśmy jedynymi, którzy bronią cywilizacji chrześcijańskiej, dysponując jedynym, niepodważalnym wzorcem, jak ta cywilizacja ma wyglądać.

PiS współtworzy antyeuropejską frakcję w europarlamentcie, a nawet stara się w antyeuropejskiej retoryce wyprzedzać swoich sojuszników. I jest traktowane podobnie jak nieliczni komuniści w przedwojennym polskim Sejmie, którzy negowali państwo polskie, marząc o republice rad na wzór ZSRR.

Jest taki dowcip o kierowcy, który słyszy w radiu komunikat: „Uwaga, autostradą A1 pod prąd jedzie jakiś wariat”, i mruczy pod nosem: „Jaki wariat? Tysiące wariatów!”.

Nasz problem polega na tym, że wszyscy jedziemy jednym wielkim autobusem, którym kierują PiS i Jarosław Kaczyński. ●

Boliwia

Protest w sprawie koki



FOT. JUAN KARTAGAP

Boliwijscy rolnicy produkujący liście koki idą z La Cumbre na obrzeżach La Paz w kierunku Sucre, stolicy kraju. Domagają się zamknięcia równoległego rynku upraw, który – jak twierdzą – jest nielegalny, ale cieszy się poparciem rządu. Protesty i zamieszki trwają od zeszłego roku.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Miesiąc pracy na iPhone'a

27.6

DNIA

Tyle musi pracować Polak, aby kupić sobie iPhone'a 14 Pro. Kosztuje on 6499 zł za wersję ze 128 GB pamięci. Z danych GUS wynika, że przeciętne wynagrodzenie w kraju wynosi 6777 zł brutto

► Wyborcza.biz

„To wiele znaczy dla rodziców i dzieci” Dwie mamusie i świnka Peppa

Po raz pierwszy w 18-letniej historii „Świnki Peppy” pojawiła się jednopłciowa para.

We wtorek na Channel 5 w Wielkiej Brytanii wyemitowano odcinek bajki, w którym tytułowa bohaterka poznała rodziców swojej przyjaciółki Penny, małej niedźwiedzicy polarnej. „Mieszkam z moją mamusią i moją drugą mamusią. Jedna mamusia jest lekarzem, a druga gotuje spaghetti. Uwielbiam spaghetti!” – wyjaśniła w serialu Penny.

Znany na całym świecie serial brytyjskich animatorów Marka Bakera i Neville'a Astleya produkowany jest od 2004 r. W Polsce pokazywany od 2007 r. Dotychczas wyemitowano ponad 360 odcinków w ponad 180 krajach. Serial przeznaczony jest głównie dla dzieci w wieku przedszkolnym i młodszych.

Dwa lata temu widzowie napisali petycję, w której żądali wprowadzenia do bajki jednopłciowych rodziców. Podpisało ją blisko 24 tys. osób.

„Dzieci oglądające »Świnkę Peppę« są w wieku podatnym na wpły-



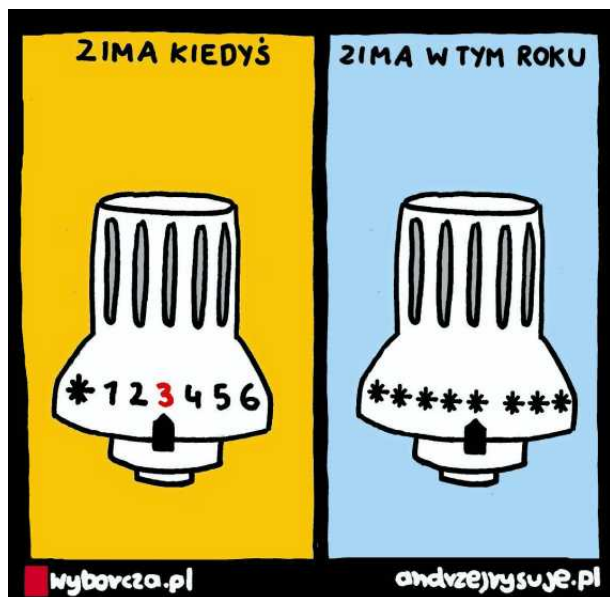
FOT. MAT. PRASOWE CHANNEL 5

wy. Wykluczenie rodzin jednopłciowych nauczy ich, że tylko rodziny z jednym rodzicem lub dwójgim rodziców różnej płci są normalne” – tłumaczyli autorzy petycji.

Brytyjski dziennik „The Sun” uznał decyzję twórców „Świnki Peppy” za przełomową. Zdanie to podziela Robbie de Santos z organizacji charytatywnej Stonewall zajmującej się prawami osób LGBT+. „Wielu z tych, którzy oglądają program, ma dwie mamy lub dwóch tatusiów, a to, że ich doświadczenia są reprezentowane w tak kultowym programie dla dzieci, wiele znaczy dla rodziców i dzieci” – powiedział w rozmowie z BBC. ●

Dawid Dróżdż

Andrzej rysuje



Orły Górskiego



Igrzyska w Monachium w 1972 roku w polskim futbolu zapoczątkowały triumfy pokolenia, które przeszło do historii jako Orły Górskiego. Jednym z najlepszych zawodników drużyny był bramkarz Hubert Kostka. Z piłkarzem rozmawia Artur Brzozowski
►Jutro w „Alehistoria”

Adamowi Peterczukowi

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

przyjaciele z "Gazety Wyborczej"



www.nekrologi.wyborcza.pl/34203197

ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim, dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Albatrostravel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Rejs po Renie i kwitnące tulipany w Holandii

Podziwiał kwitnące tulipany podczas 6 wiosennych dni w Holandii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Frankfurtu. Przejazd do Kolonii. Zwiedzanie katedry. Zaokrętownie. **Dz. 2** Amsterdam. Wycieczka do parku tulipanów Keukenhof oraz spacer po Amsterdamie i rejs po kanałach (wycieczki dodatkowo płatne). **Dz. 3** Amsterdam/Enkhuizen. Rejs po Markermeer i IJsselmeer. Piesza wędrówka po Enkhuizen z opcją zwiedzenia Zuiderzeemuseum (dodatkowo płatne). **Dz. 4** Rotterdam. Zwiedzanie miasta. **Dz. 5** Nijmegen. Spacer po hanzeatyckim mieście Nijmegen. **Dz. 6** Powrót do Kolonii. Wylot z Frankfurtu do Warszawy.

6 dni | Wyloty z Warszawy 23/03, 02/04 2023 | od **5.098,-**



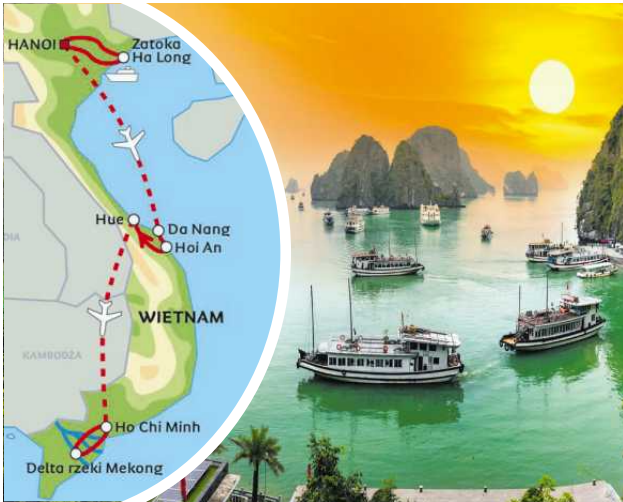
Mongolia – Szlakiem Czyngis-chana

Odwiedź Mongolię – kraj położony wśród dzikich stepów i dziewiczej przyrody, zamieszkały przez nomadów, których styl życia nie zmienił się od setek lat.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Ulaan Bator. Zwiedzanie miasta i Historycznego Muzeum Narodowego oraz Placu Niepodległości. **Dz. 3** Ulaan Bator. Klasztor Gandan i pałac Bogd-chana. **Dz. 4** Ulaan Bator – Park Narodowy Terelj. **Dz. 5** Park Narodowy Terelj – Bayangobi. Zakwaterowanie w bazie kempingowej i czas wolny. **Dz. 6** Bayangobi – Karakorum. Stolica Czyngis-chana i klasztor Erdenne Zuu. **Dz. 7** Karakorum – Park Narodowy Chustai. Dzikie konie w Chustain Nuruu. **Dz. 8** Ulaan Bator. Czas wolny, koncert muzyki folkowej i kolacja pożegnalna. **Dz. 9** Wylot do Warszawy.

9 dni | Wyloty z Warszawy 23/05, 05/09 2023

10.998,-



Zachwycający Wietnam

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Hanoi. **Dz. 2** Hanoi. Wycieczka riksami przez zabytkową część miasta. Jezioro Hoan Kiem. **Dz. 3** Hanoi. Zwiedzanie miasta: mauzoleum Ho Chi Minha, Pagoda Jednej Kolumny, Świątynia Literatury oraz Wodny Teatr Lalek. **Dz. 4** Hanoi – niezwykły cud natury – Zatoka Ha Long. Rejs wśród wapiennych wysepek i nocleg na statku w zatoce. **Dz. 5** Ha Long – Hanoi. Podróż samolotem do Da Nang, a następnie autokarem do Hoi An. **Dz. 6** Hoi An. Wycieczka rowerowa. Wyspa Kim Bong, wizyta w pracowni lokalnych rzemieślników. Spacer po zabytkowej części miasta Hoi An. **Dz. 7** Dzień wolny w mieście Hoi An. **Dz. 8** Hoi An – Huế. Przetęć Hai Van, rejs Rzeką Perfumową, pagoda Thien Mu oraz mauzoleum Tu Duc. **Dz. 9** Huế. Wycieczka riksami do zabytkowej części miasta, cytadela. Przylot do miasta Ho Chi Minh (dawni Sajgon). **Dz. 10** Ho Chi Minh – rejs Deltą rzeki Mekong. **Dz. 11** Ho Chi Minh. Tunele Cu Chi, zwiedzanie miasta i kolacja pożegnalna. **Dz. 12** Poranny spacer po parku, wizyta na bazarze i wylot z Ho Chi Minh do Warszawy. **Dz. 13** Przylot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 17/11 2022, 07/02, 07/03 2023

od **9.498,-**



Nowy Rok w Rzymie

Powitaj Nowy Rok w wiecznym mieście – Rzymie. Poznaj jego największe atrakcje i daj się uwieść niepowtarzalnemu urokowi tego wspaniałego miasta.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przylot z Warszawy do Rzymu. Spacer po Watykanie z przewodnikiem. Kolacja w hotelu. **Dz. 2** Zwiedzanie Rzymu pieszo z przewodnikiem. Ołtarz Pokoju, Schody Hiszpańskie, Fontanna Barcaccia i Fontanna di Trevi oraz Panteon, następnie czas wolny. **Dz. 3** Wycieczka do Castelli Romani, w programie wizyta w Castel Gandolfo i Frascati z lekkim obiadem (dodatkowo płatne). Wieczorem kolacja Sylwestrowa. **Dz. 4** Dzień wolny w Rzymie. Możliwość odwiedzenia Bazyliki św. Piotra lub podziwianie noworocznych skoków do Tybru z Ponte Cavour. **Dz. 5** Wylot z Rzymu do Warszawy.

5 dni | Wyloty z Warszawy 29/12 2022

4.298,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW34

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Królowa Wielkiej Brytanii nie żyje

Koniec epoki. Elżbieta II rządziła 70 lat

Elżbieta II, królowa Zjednoczonego Królestwa, zmarła w posiadłości królewskiej w Balmoral. Następcą tronu jest najstarszy z synów Elżbiety, książę Walii Karol.

Stanisław Skarżyński

LONDYN

Pałac Buckingham oficjalnie poinformował o śmierci Elżbiety II z opóźnieniem koniecznym na powiadomienie premiera Zjednoczonego Królestwa, najważniejszych urzędników państwowych i członków rodziny królewskiej.

Informacje o pogorszeniu się stanu zdrowia 96-letniej królowej, która w czerwcu obchodziła 70-lecie panowania, pojawiły się w środę, gdy pałac Buckingham poinformował o odwołaniu posiedzenia Privy Council (Rady Tajnej Wielkiej Brytanii) z powodu zaleceń lekarzy, by królowa odpoczywała.

W środę przed 12.30 pałac wydał krótkie oświadczenie: „Lekarze są zaniepokojeni stanem zdrowia królowej i wydali zalecenie, by pozostała pod obserwacją medyczną”.

Jednocześnie o osłabieniu stanu zdrowia królowej poinformowano liderów partii politycznych, którzy w Izbie Gmin debatowali nad ogłoszonym przez rząd planem odpowiedzi na kryzys cen energii. Premier Liz Truss napisała na Twitterze: „Wraz z ludźmi w całym Zjednoczonym Królestwie jestem myślami przy królowej i jej rodzinie”. Doniesienia z Balmoral określiła jako „bardzo niepokojące”.

Wkrótce później do Balmoral zaczęli zjeżdżać członkowie rodziny królewskiej. Wczesnym popołudniem w Szkocji byli już następca tronu książę Walii Karol wraz z żoną Camillą, drugi w kolejce do tronu książę Cambridge William oraz księżniczka Anna. Ok. godz. 16 na lotnisku w Edynburgu wylądował samolot z siedmioma kolejnymi osobami z rodziny królewskiej.

Operacja „Most Londyński”

Śmierć monarchini uruchamia procedurę pod kryptonimem „Operation London Bridge”, szczegółowo opisującą dziesięć dni, które dzielić ma dzień śmierci królowej od jej pogrzebu.

W momencie śmierci Elżbiety II królem został najstarszy z jej synów, książę Walii Karol. Nową królową zostanie tym samym księżna Kornwalii Camilla.

W kraju ogłoszona została żałoba państwa. Zgodnie z tradycją nowy monarcha ma wystąpić z orędziem o szóstej po południu czasu londyńskiego, wcześniej spodziewane jest wystąpienie premier Liz Truss.

W trybie natychmiastowym na posiedzenie zwołani zostaną parlamentarzyści w Izbie Lordów i Izbie Gmin oraz w parlamentach krajowych Szkocji, Walii i Irlandii Północnej.



• Elżbieta II w drodze na uroczyste otwarcie parlamentu, 19 grudnia 2019 r.

Żałoba ogłoszona zostanie również w krajach Commonwealth, czyli Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Elżbieta II była bowiem głową państwa nie tylko w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, ale również 14 innych państwach, m.in. Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii, Papui-Nowej Gwinei, Jamajce i innych, mniejszych państwach, przede wszystkim dawnych koloniach brytyjskich w regionie Morza Karaibskiego.

Siedem dekad panowania Elżbiety II

W Zjednoczonym Królestwie niewielu podanych pamięta inną głowę państwa niż Elżbieta II, bo jej panowanie objęło okres siedemdziesięciu lat – całą drugą połowę XX i pierwsze dekady XXI w. Od 2015 r., gdy wyprzedziła w tej szczególnej konkurencji swoją praprababcie Wiktorie, była osobą najdłużej sprawującą panowanie w brytyjskiej historii.

Elizabeth Alexandra Mary Windsor została koronowana na królową Elżbietę II 2 czerwca 1953 r., formalnie jednak jej panowanie rozpoczęło się ponad rok wcześniej, gdy 6 lutego 1952 r. zmarł jej ojciec, król Jerzy VI.

Elżbieta II była głową państwa nie tylko w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, ale również 14 innych państwach

Premierem był wówczas sir Winston Churchill, wciąż odcinający kupony od swojej wojennej sławy. Od tego czasu Elżbieta II powołała czternaście kolejnych rządów, w tym pierwsze trzy w brytyjskiej historii, na czele których stały kobiety: Margaret Thatcher w 1979 r., Theresy May w 2016 r. oraz Liz Truss – w ostatni wtorek.

Na osławionych, nierejestrowanych i nieprotokołowanych audiencjach w cztery oczy przyjmowała również Anthony’ego Edena, Harolda Macmillana, Harolda Wilsona, Tony’ego Blaira, Gordona Browna, Davida Camerona i Borisa Johnsona.

Jej królewska zgoda widnieje zarówno pod tą ustawą, dzięki której Zjednoczone Królestwo w 1973 r. przystąpiło do Wspólnot Europejskich, jak i tą, która wprowadziła w życie wyniki brexitowego referendum i ostatecznie spowodowała, że Zjednoczone Królestwo 31 stycznia 2020 r. przestało być państwem członkowskim Unii Europejskiej.

Bez wątpienia miała olbrzymi wpływ na sprawy państwa, ale w codziennej polityce zachowywała tak wzorową wstrzeźliwość, że nawet niezwykle dociekliwa brytyjska prasa nie była w stanie znaleźć dowodów jej zaangażowania w sprawy polityczne.

Jednym z wyjątków była sprawa opisana przez „The Guardian” – chodziło o lobbyng królowej, która w latach 70. skutecznie wpłynęła na kształt projektu ustawy, która w pierwotnej formie zmusiłaby ją, jako osobę publiczną, do ujawnienia osobistego majątku. Ten, wedle szacunków „Forbesa”, wart jest ok. 350 mln funtów (choć nadal to ułamek całego majątku związanego z bry-

tyjską monarchią, którego wartość oszacowano na ponad 70 mld funtów). Artykuł przeszedł bez echa.

Królowa epoki zmian

Elżbieta II wspierała kolejne rządy w niezliczonych wypadkach, kampaniach i projektach – od kryzysu sueskiego w 1956 r. przez wojnę falklandzką 1982 r., zakończoną w 1998 r. wojnę domową w Irlandii Północnej oraz dwie ostatnie – w Iraku i Afganistanie.

Była czynna w polityce międzynarodowej w czasie zimnej wojny, obserwowała upadek Związku Radzieckiego, panowała za postępującej dekolonizacji (za jej panowania Londyn oddał lub stracił wpływ m.in. w Pakistanie, Sierra Leone, Republice Południowej Afryki, na Malcie, w Kenii, Hongkongu i na Mauritiusie). W ostatnich latach panowania stanowczo apelowała o działania w celu przeciwdziałania kryzysowi klimatycznemu i ochronie bioróżnorodności.

Kiedy wstępowała na tron, nowinką technologiczną była telewizja, a homoseksualność była w Zjednoczonym Królestwie przestępstwem – prześladowany za stosunki z mężczyznami Alan Turing zmarł w drugim roku panowania Elżbiety II. Kobiety wówczas nie mogły zasiadać w Izbie Lordów, a aborcja była nielegalna i karana.

Dzisiaj pary jednopłciowe mają równe prawa wraz z adopcją dzieci, aborcja na życzenie oraz środki antykoncepcyjne są finansowane przez publiczną służbę zdrowia – i tylko w polityce równość wciąż kuleje, bo parlamentarzyści stanowią zaledwie 34 proc. składu Izby Gmin i 28 proc. Izby Lordów. ●

Królowa Wielkiej Brytanii nie żyje

Plan działań na 10 dni między śmiercią a pogrzebem Elżbiety II
Zaczęła się operacja „London Bridge”

Od 70 lat Zjednoczone Królestwo aktualizuje i poprawia procedurę o kryptonymie „Operation London Bridge”, w której szczegółowo rozpisane zostały zadania instytucji państwa na dziesięć dni między śmiercią królowej Elżbiety II a jej pogrzebem.

Choć wiadomo, że Wielka Brytania ma szczegółowo rozpisane procedury na wypadek śmierci najważniejszych osób w państwie, w tym członków rodziny królewskiej, to jawne nie są nawet nazwy tych planów. Różne szczegóły co jakiś czas wyciekają do mediów – w 2017 r. procedury na wypadek śmierci królowej opisywał „The Guardian”, w 2019 r. do komunikacji w sprawie dotarł serwis Politico.

Większość planów opiera się na założeniu, że blisko stuletnia monarchini umrze, jak właściwie wszyscy jej poprzednicy, w wyniku krótkiej choroby, która stanie się głównym tematem zainteresowania mediów w Wielkiej Brytanii i na całym świecie. Dlatego kluczowym elementem dni poprzedzających śmierć monarchini są zobowiązania dotyczące polityki informacyjnej – zgodnie z tradycją to osobisty lekarz królowej ma w ostatnich dniach prawo do decyzji o tym, co wolno, a czego nie wolno ujawniać i komu.

„The Guardian” przypomina, jak w 1936 r., gdy umierał król Jerzy V, osobisty lekarz króla lord Dawson napisał, że „królewskie życie spokojnie zmierza ku swemu końcowi”. – Niedługo później Dawson zrobił królowi zastrzyki z 750 mg morfiny i grama kokainy (co dwukrotnie przekraczało dawki śmiertelne), by ulżyć monarsze w cierpieniu i by zmarł on przed



• Elżbieta II w dniu koronacji, 2 czerwca 1953 r.

ostatecznym terminem zesłania „The Times” do drukarni, który upływał o północy – pisali dziennikarze londyńskiej gazety.

Aż dwie operacje
W rzeczywistości dni po śmierci królowej to dwie równoległe operacje: pierwszą jest „London Bridge”, czyli upamiętnienie i organizacja pogrzebu Elżbiety II; drugą „Spring Tide”, czyli wstąpienie na tron księcia Walii Karola, który

według dokumentów opisanych przez Politico ma panować pod swoim imieniem, jako król Karol.

Procedurę rozpoczyna poinformowanie o śmierci królowej premiera, szefa służby cywilnej i kluczowych ministrów przez osobistego sekretarza monarchini. Według niektórych źródeł mieli oni usłyszeć hasło „London Bridge is down”, według innych po prostu komunikat „Zostaliśmy

poinformowani o śmierci Jej Wysokości Królowej”.

Politico jako „zawstydzające” opisywało problemy administracji centralnej, która wydawała się zatrokana głównie tym, jak postępowanie w momencie śmierci królowej wpłynie na wizerunek premiera i rządu – stąd absurdalnie drobiazgowo polecenia dotyczące wyglądu witryn internetowych administracji publicznej albo wprowadzenie bezwzględnego zakazu podawania dalej informacji na Twitterze, jeśli nie ma się zgody odpowiedniego urzędnika.

Szczytem wszystkiego były niepokoje otoczenia byłego premiera Borisa Johnsona, czy da się zorganizować mszę w katedrze westminsterskiej w taki sposób, by wyglądała ona na „spontaniczną”, ale by uczestników nie było zbyt wielu i by mieli odpowiednie krawaty.

Pod kryptonimami „London Bridge” i „Spring Tide” ukrywają się jednak również potężne problemy prawne, organizacyjne i polityczne. W dniu śmierci królowej pierwsze przemówienie wygłasza premier. O godz. 6 po południu z orędziem do ludności powinien wystąpić następca tronu, a pałac Buckingham oficjalnie poinformować o terminie pogrzebu.

Pogrzeb po dziesięciu dniach
Już kolejnego dnia rano w St. James’s Palace w Londynie zgromadzić muszą się członkowie Accession Council, która zatwierdzi Karola jako nowego króla. Od trzeciego dnia Karol będzie odbierał ślubowania od kolejnych krajów tworzących Zjednoczone Królestwo.

Dwa dni po śmierci Elżbiety trumna z ciałem królowej ma zostać sprowadzona do pałacu Buckingham – koleją lub drogą lotniczą – gdzie pozostanie do dnia czwartego, kiedy zostanie w procesji przetransportowana do pałacu westminsterskiego.

Przez cały ten czas będą trwały gorączkowe przygotowania do pogrzebu, który odbyć ma się dziesiątego dnia po śmierci Elżbiety II. W tym czasie trzeba zorganizować przyjazd setek głów państw i innych znaczących osób z całego świata, zabezpieczyć wydarzenie pod względem bezpieczeństwa (według brytyjskiego wywiadu pogrzeb królowej powinien być z definicji uznany za wydarzenie o najwyższym poziomie zagrożenia terrorystycznego).

Szczególnym problemem jest organizacja transportu i spokojnego przebiegu dnia pogrzebu w Londynie, ministerstwo transportu spodziewa się bowiem, że olbrzymia liczba mieszkańców będzie chciała być w Londynie w dniu pogrzebu.

„W niezwykłym studium możliwego przebiegu wydarzeń jako najgorszy możliwy scenariusz opisano ten, w którym Londyn jest »pełny« po raz pierwszy w historii, z bazą noclegową, drogami, transportem publicznym, zaopatrzeniem w żywność, zapewnieniem bezpieczeństwa, służbą zdrowia i innymi podstawowymi usługami na krawędzi załamania” – pisało Politico.

Pogrzeb ma odbyć się w katedrze westminsterskiej dziesiątego dnia po śmierci królowej, która spocznie w kaplicy w Zamku w Windsorze. W całym kraju w południe ogłoszone zostaną dwie minuty ciszy. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ”



General Piotr Pytel:
PiS ciągnie nas na Wschód
Będziemy palić oponami?
Czeka nas śmierzdząca zima

Jak pokochać ten brzuch,
czyli życie ze stomią



Kod do fragmentu książki
„Lodołamaczka Swiatłana Cichanouska” na **wyborcza.pl**

Co robi PiS z ordynacją do Sejmu

W piątek PiS podejmie decyzję o przesunięciu terminu wyborów samorządowych. Czy zmieni też zasady wyborcze do Sejmu w 2023 r.? – To jedna z najtrudniejszych politycznie decyzji, przed którą stoimy. Bo to loteria – mówi nam polityk z partyjnej centrali przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie.

Agata Kondzińska

Do centrali PiS zjedzie w piątek ściśle kierownictwo partii. To tzw. PKP, czyli prezydium komitetu politycznego, ma podjąć decyzję o przesunięciu terminu wyborów samorządowych. Zapowiedział to wicemarszałek i szef klubu parlamentarnego PiS Ryszard Terlecki.

Duda uznał, że pół roku wystarczy

– Projekt jest przygotowany od wiosny, teraz pewnie będzie procedowany. W piątek spotka się prezydium komitetu politycznego PiS i prawdopodobnie tam zapadną decyzje, jeśli chodzi o dalsze procedowanie tego projektu – mówił Terlecki w rozmowie z PAP podczas forum ekonomicznego w Karpaczu.

Wcześniej, na spotkaniu z sympatykami PiS w Mielcu, prezes partii Jarosław Kaczyński stwierdził, że obóz władzy wystąpi z projektem przedłużenia kadencji samorządów o pół roku. Przekonywał, że dlatego, „by nie zbiegły się wybory”, i mówił, że „to jest niewykonalne, żeby przeprowadzić naraz wybory samorządowe i parlamentarne”.

Zapewniał przy tym, że to opinia Państwowej Komisji Wyborczej, ale „to mówią także wszyscy szefowie finansów par-

► **Lęk przed utratą władzy powoduje, że PiS do tej pory nie podjął decyzji, czy zmieni reguły wyborów parlamentarnych**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

tyjnych”. Przyznał, że w obozie władzy byli zwolennicy, by wybory samorządowe rozpiąć dopiero za rok, ale prezydent Andrzej Duda, z którym PiS konsultował projekt, uznał, że pół roku wystarczy. – Ponieważ jego podpis jest tutaj konieczny, więc krótko mówiąc, to zdecydowało i nasz postulat,

projekt ustawy będzie o pół roku – podsumował Kaczyński.

PiS boi się zjednoczenia opozycji

Jesień 2023 r. to zgodnie z kalendarzem politycznym wybory nie tylko do parlamentu, ale też samorządowe. Czteroletnią kadencję kończą posłowie i senatorowie, a pięcioletnią – samorządowcy z prezydentami, burmistrzami i wójtami na czele.

Do wyborczej kumulacji dojdzie, bo w 2018 r. PiS wydłużył kadencję samorządowców z czterech do pięciu lat. Czyli terminy obu głosowań były znane od dawna.

Politycznie wybory lokalne po parlamentarnych są jednak dla obozu władzy bardziej korzystne, bo partia Jarosława Kaczyńskiego zdecydowanie gorzej wypada w dużych miastach, a wygrana w nich mogłaby dodać opozycji i jej wyborcom skrzydeł. Dlatego opozycja wytyka PiS strach przed samorządową porażką.

Lęk przed utratą władzy powoduje też, że PiS do tej pory nie podjął decyzji, czy zmieni reguły wyborów parlamentarnych. Mimo oficjalnych wypowiedzi czołowych polityków tej partii, że sprawa jest zamknięta, nieoficjalnie wiadomo, że rządzący obóz wciąż analizuje różne warianty.

Robią to też jego mali koalicjanci. PiS rozważa wprowadzenie około stu okręgów wy-

borczych zamiast dotychczasowych 41, co zdecydowanie podniosłoby próg wyborczy i mogłoby wyeliminować mniejsze partie z wyborczego wyścigu.

– To jest wciąż jak loteria. Zmienimy ordynację i zmusimy opozycję do zjednoczenia. Nie zmienimy, to wcale nie mamy gwarancji, że jednak się nie zjednoczy – mówi nam ważny polityk z Nowogrodzkiej. Jego zdaniem „to jedna z najważniejszych politycznych decyzji, przed którą stoi obóz władzy”.

Będzie rozmowa o Kurskim

W piątek politycy ze ścisłego grona Kaczyńskiego będą rozmawiać też o nagłej zmianie szefa TVP. – Odwołanie Jacka Kurskiego dla wszystkich było zaskoczeniem – przyznał Terlecki. Dodał, że „pewnie pewne informacje pojawiają się po piątkowym kierownictwie”.

Jak pisała „Wyborcza”, decyzja o zwolnieniu Kurskiego i zastąpieniu go dotychczasowym wiceprezesem TVP Mateuszem Matyszkowiczem zapadła w bardzo wąskim gronie.

Na Kurskiego Kaczyńskiemu żaliły się różne środowiska. O postawienie na kulturę popularną zamiast wysoką pretensje miał „salonik” Anny Bieleckiej, w PiS uważany za intelektualne zaplecze Jarosława Kaczyńskiego. Stałymi bywalcami w mieszkaniu Bieleckiej są m.in. wicepremier i minister Piotr Gliński, europoseł prof. Ryszard Legutko czy kompozytor Michał Lorenc.

Niektórzy posłowie PiS uważali też, że są mniej promowani niż politycy Solidarnej Polski. – Było przekonanie, że to TVP dała Solidarnej Polsce 18 mandatów – mówił nam polityk PiS. Wielu irytowała nachalna autopromocja szefa TVP i jego żony. – Te wszystkie sesje dla tabloidów spowodowały, że wiele osób miało wrażenie, iż mniej zajmuje się telewizją, a bardziej sobą – opowiadał nasz rozmówca.

Odwołanie szefa TVP ma być też sygnałem dla całego obozu władzy, że nikt nie może czuć się bezpiecznie. Sam Kurski myślał o powrocie do polityki. Ale jak słyszyny w PiS, chciał to zrobić tuż przed wyborami, na swoich warunkach i po namaszczeniu swojego następcy w TVP.

Ma już nawet wybrany okręg, z którego wystartuje, obejmujący warszawską dzielnicę Wesoła. To w niej Kurscy mieszkają. ●



W dniu 6 września 2022 roku odeszła w wieku 90 lat



Stefania Goliszek
z domu Siemczuk

sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego w stanie spoczynku,
wcześniej sędzia Sądów Powiatowych w Krasnymstawie,
Janowie Podlaskim i Kraśniku oraz Sądów Wojewódzkich w Lublinie i w Warszawie.

Była wspaniałą Przyjaciółką, Mamą, Babcią i Teściową.
Dla wszystkich człowiekiem serdecznym, otwartego serca,
ciekawym świata, historii i ludzi.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w dniu 15 września 2022 roku o godz. 12:00
w Domu Przedpogrzebowym na Powązkach Wojskowych.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34203103

Kasi Wójcik-Bąkowskiej

wyrazy współczucia oraz słowa wsparcia
po utracie

Siostry

Przyjaciele i koledzy
z zespołu transakcyjnego kancelarii Wardyński i Wspólnicy



www.nekrologi.wyborcza.pl/34203012

Jesień 2023 r. to zgodnie z kalendarzem politycznym wybory nie tylko do parlamentu, ale też samorządowe. Czteroletnią kadencję kończą posłowie i senatorowie, a pięcioletnią – samorządowcy z prezydentami, burmistrzami i wójtami na czele

Zarzuty dla dziennikarza, bo pytał

– Nasz dziennikarz Mirosław Jamro bywał na miejscu zdarzenia, zadawał pytania, zdobywał informacje, a potem je publikował. Prokuratura uznała, że to nielegalne. Postawiła mu zarzuty nakłaniania policjantów do przekazywania informacji – napisał we wczorajszej „Kronice Beskidzkiej” Wojciech Małysz, sekretarz redakcji tygodnika.

Ewa Furtak

„Kronika Beskidzka” przypomina, że Mirosław Jamro pracował w Bielsku-Białej dla różnych redakcji, prowadził rubrykę „Na sygnale”. Jeździł na miejsce zdarzeń, opisywał wypadki, pożary itd., w ostatnich latach robił to na łamach portalu Bielsko.biala.pl, a później także w „Kronice Beskidzkiej” i portalu Beskidzka24.

– 9 czerwca Prokuratura Okręgowa w Sosnowcu postawiła mu zarzuty z art. 18 par. 2 kk w związku z art 231 par. 2 kk i 266 par. 2 kk. Artykuł 18 dotyczy podze-

gania (kto chcąc, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego, nakłania ją do tego). Jamro został przesłuchany w charakterze podejrzanego – informuje „Kronika Beskidzka”.

Zarzuty dla policjantów i dziennikarza

Śledztwo prowadzone przez prokuraturę dotyczy dwóch wątków. Pierwszy – przekroczenie uprawnień przez policjantów, którzy mieli odstąpić od nałożenia mandatu po bezprawnym poleceniu przełożonego. Zarzuty postawiono czterem policjantom drogówki



• **Mirosław Jamro nie może się wypowiadać na temat zarzutów i śledztwa**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

rę precyzyjnych informacji. Funkcjonariusze coraz częściej odsyłali go do rzecznika prasowego, ten nie zawsze był dostępny.

Dziennikarze o zarzutach

Co o zarzutach prokuratury sądzą dziennikarze? „Kronika Beskidzka” zapytała przedstawicieli największych mediów w Polsce, w tym „Wyborczą”.

– Nie spotkałam się w swojej praktyce dziennikarskiej z zarzutami dla dziennikarza za podleganie do przestępstwa w takim kontekście, czyli nakłaniania do przekazywania informacji. (...) Taka decyzja prokuratury jest szczególnie niebezpieczna dla dziennikarzy śledczych, którzy zajmują się badaniem patologii życia publicznego, oraz dla dziennikarzy interwencyjnych, którzy pozyskują informacje na bieżąco, ustalając przebieg działań służb, policji, na miejscu różnych zdarzeń, w tym wypadków, jak to ma miejsce w tej sprawie. Myślę, że taka działalność prokuratury zmierza do zastraszenia redakcji i jest bardzo niebezpiecznym sygnałem dla wszystkich mediów. Bo jeśli taka praktyka by się utrwaliła, to właściwie większość dziennikarzy nie mogłaby pozyskiwać informacji, bo narażałaby się na postawienie zarzutów karnych – to fragment wypowiedzi, jakiej udzieliła Ewa Ivanova, dziennikarka „Wyborczej”. •

Stanowisko Towarzystwa Dziennikarskiego

Prokuratorskie zarzuty dla dziennikarza „Kroniki Beskidzkiej”

Dziennikarz nie może być ścigany karnie za rzetelne wykonywanie swojej pracy i realizację obowiązków zawodowych. Zbieranie informacji – z oficjalnych i nieoficjalnych źródeł – należy do istoty pracy każdego reportera interwencyjnego, dziennikarza śledczego czy politycznego. Zadawanie pytań, docie-

kanie przebiegu zdarzeń, także wypadków drogowych to istota pracy mediów. Umiejętne wydobywanie informacji, czasem także nieoficjalnych, nie stanowi podlegania do przestępstwa złamania tajemnicy służbowej przez funkcjonariuszy. Dziennikarz nie działa w celu nakłonięcia kogokolwiek do przekroczenia uprawnień.

Działa wyłącznie w interesie publicznym, ujawniając niejednokrotnie szereg informacji niewygodnych dla decydentów czy służb. A dzięki informatom czy sygnalistom opinia publiczna dostaje rzetelne informacje.

Towarzystwo Dziennikarskie przyjmuje z głębokim niepokojem informacje o postawieniu pro-

kuratorskich zarzutów dziennikarzowi Mirosławowi Jamrze z „Kroniki Beskidzkiej”, któremu prokuratura w Sosnowcu zarzuca podleganie funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w Bielsku-Białej do dokonania przestępstw przekroczenia uprawnień i ujawnienia mu tajemnicy prawnie chronionej. Prokurator-

skie zarzuty odbieramy jako formę szykany i próbę zastraszenia dziennikarza oraz redakcji. Dziennikarze mediów regionalnych zasługują na szczególną ochronę z racji bycia wyłącznym źródłem informacji istotnych dla lokalnej wspólnoty. Z tej racji nie mogą być narażeni na uciskanie, na ataki ze strony prokuratury, władzy

publicznej czy lokalnych układów. Wobec kontrowersyjnych działań śledczych zamierzamy bacznie śledzić rozwój wydarzeń w tej sprawie. •

Towarzystwo Dziennikarskie

wyborcza.pl

• listy@wyborcza.pl

Ruda Śląska
2022
Polska
w pigulce



Wieczór Wyborczy
tylko na
wyborcza.pl

- wyniki exit poll • relacja na żywo
- komentarze polityków i ekspertów

NIEDZIELA, 11 WRZEŚNIA, GODZ. 21

Deficyt lekarzy

*W Polsce jakoś
się tak utarło,
że na zdrowie nie ma
pieniędzy.
Dopiero pandemia
pokazała, że jak trzeba,
to pieniądze się znajdują*



JAKUB KOSIKOWSKI
lekarz rezydent
zrzeszony w Lubelskiej Izbie Lekarskiej

Ekologia. W centrum Poznania rosną dzikie kwiaty



FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Łąka kwietna przy Szkole Podstawowej nr 82 w Poznaniu powstała za namową Arkadiusza Gawrońskiego z Klubu Przyrodników. Przecho-
dząc przez centrum Poznania, ulicą Łąkową, trudno ją prze-
gapić. O tym, że jest, infor-
mują zawieszone na ogrodze-
niu szkoły tablice dydaktycz-
ne. Na nich znajdziemy opis
zalet łąk miejskich oraz stwo-
rzeń, które z nich korzystają.
– Tablice zawieszałem, za zgo-
dą dyrekcji, z synami, którzy
są uczniami SP nr 82 – mó-
wi przyrodnik. Gawroński
sam zresztą, 40 lat temu, był
ucznieniem tej podstawówki. ●
Marta Danielewicz

Wybory

Wszystko się może zdarzyć

O wyniku pierwszej tury zadecyduje mobilizacja wyborców niezdecydowanych – mówi Łukasz Pawłowski z IBS, który przygotowuje dla „Wyborczej” exit poll z głosowania w Rudzie Śląskiej.

ROZMOWA Z
ŁUKASZEM PAWŁOWSKIM
szefem Instytutu Badań
Samorządowych oraz serwisu
LokalnaPolityka.pl



FOT. GRZEGORZ CELEJWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wybory w Rudzie Śląskiej
Wieczór wyborczy z „Wyborczą”

11 września w Rudzie Śląskiej odbędzie się pierwsza tura głosowania na prezydenta miasta. W ramach wieczoru wyborczego w serwisie katowice.wyborcza.pl prowadzona będzie relacja na żywo zawierająca m.in. komentarze po-

lityków i ekspertów. O godz. 21, w momencie zamknięcia lokali wyborczych, redakcja Wyborcza.pl poda przybliżony wynik wyborów, czyli rezultat exit poll zrealizowany przez Instytut Badań Samorządowych (Ogólnopolska Grupa Badawcza).

12 września Wyborcza.pl opublikuje wyniki sondażu, który wskaże, jak głosowaliby mieszkańcy Rudy Śląskiej, gdyby teraz odbywały się wybory parlamentarne. To może być podstawą do prognozowania, kto w przyszłym Sejmie będzie miał większość.

sunku do tego, jaki był oficjalny wynik PKW, wyniósł 1,5 pkt proc. – to są już kosmetyczne różnice.

Właśnie. To ciągłe badanie. Co jeśli ktoś okłamie ankietera?

– Ankieta jest anonimowa, zajmuje parę sekund. Ale zawsze zakłada się taką możliwość i bierze ją pod uwagę w wyliczeniach. Większym problemem jest odmowa odpowiedzi. Ktoś może nie chcieć wypełnić ankiety.

Co wtedy?

– Ankieter zaznaczy, kto odmówił odpowiedzi. Kobieta czy mężczyzna? Około ilu lat miał ten wyborca? O której głosował? Dzięki tym informacjom jesteśmy w stanie bardzo dokładnie oszacować, na kogo głosowali odmawiający. Wiemy np., której partii wyborcy są skłonni głosować wcześniej rano, a której raczej pod koniec dnia. To wszystko weźmiemy pod uwagę. Łącznie przepytamy ok. 2 tys. osób. To będą bardzo dokładne badania.

Wyborcy z Rudy Śląskiej będą też pytani, na którą partię zagłosowaliby, gdyby to były wybory parlamentarne?

– Tak. A przez to Ruda Śląska może być wyznacznikiem poparcia partii w kraju. Z badaniem na 2 tys. ankiet wśród wyborców wychodzących z lokali wyborczych nie może konkurować żaden sondaż telefoniczny czy internetowy. To badanie w innych warunkach niż zwykły sondaż. Jego wiarygodność jest o wiele większa. Pytamy bowiem o zdanie kogoś, kto naprawdę bierze udział w życiu publicznym i głosuje. Nie da się zrobić lepszego badania partyjnego poparcia. Ktoś powie, że Ruda Śląska to nie jest cała Polska. Oczywiście, że nie. Ale z poprzednich paru wyborów wiemy, że wyniki w Rudzie Śląskiej były niemal identyczne z tymi krajowymi. Dlatego jeżeli nasze badanie pokaże, że np. PiS ma w Rudzie Śląskiej 30 proc. poparcia, to moim zdaniem ma takie samo lub skrajnie bliskie temu poparcie w skali kraju. ●

Przemysław Jedlecki ŚLĄSK

PRZEMYSŁAW JEDLECKI: 90 proc. wyborców w Rudzie Śląskiej chce głosować na Krzysztofa Mejera, Michała Pierończyka lub posła PiS Marka Wesolego. Poparcie dla nich rozkłada się mniej więcej równo po jednej trzeciej. Co to oznacza?

ŁUKASZ PAWŁOWSKI: Przede wszystkim to, że w niedzielę możemy sobie przez cały dzień nucić piosenkę Anity Lipnickiej. Słyszymy w niej, że wszystko się może zdarzyć. I w tym miejscu jesteśmy, jeżeli chodzi o Rudę Śląską. W badaniu, które przeprowadziliśmy dla „Gazety Wyborczej” i LokalnaPolityka.pl, różnice między czołowymi kandydatami są minimalne, w granicach błędu pomiaru. A to oznacza, że o wyniku pierwszej tury zadecyduje mobilizacja tych wyborców, którzy decyzyje o tym, czy głosują i na kogo, podejmą w ostatniej chwili. Największy potencjał do zmian jest wśród sympatyków Krzysztofa Mejera i Michała Pierończyka. Oni mają tak naprawdę tych samych wyborców, którzy wciąż się wahają. Dziś zatem nie wiemy, kto na 100 proc. będzie w drugiej turze.

Dlaczego różnice w poparciu dla kandydatów są tak niewielkie?

– Moim zdaniem zadecydowały dwie rzeczy. Po pierwsze, poparcie ze strony opozycyjnych wybor-

ców dzieli się niemal równo między Mejera i Pierończyka, zaś wynik Marka Wesolego jest od tego poparcia całkowicie niezależny. On ma swoich wyborców. I tu pojawia się drugi czynnik. Wciąż ok. 11 proc. wyborców nie zdecydowało, kogo poprze. Może się więc okazać, że nawet Markowi Wesolemu zabraknie 2-3 proc. głosów, by jednak do drugiej tury wejść. Dlatego każdy z tych kandydatów powinien starać się o głosy mieszkańców Rudy Śląskiej do samego końca. Szczególnie dotyczy to oczywiście Mejera i Pierończyka. Spodziewam się emocji w końcówce kampanii, prób polaryzacji. Zwłaszcza że Wesoly może liczyć przede wszystkim na wyborców PiS. Jego dobry wynik w sondażu da do myślenia jego sympatykom. Mogą uznać, że jest szansa, i pójść zagłosować.

Demokratycznej opozycji może zaszkodzić brak jednego kandydata?

– Jestem badaczem i mam nieco inny punkt widzenia na to, co się wydarzyło w Rudzie Śląskiej. Mamy tu do czynienia z proxy war, wojną zastępczą wśród sił opozycyjnych. Ruch Samorządowy pod auspicjami Jacka Karnowskiego rywalizuje tu z Koalicją Obywatelską o poparcie i wpływy. Jedni stanęli

po stronie Mejera, drudzy, na poziomie lokalnym, po stronie Pierończyka. Pytanie, kto jest silniejszy? Kto prowadzi lepszą narrację? Kto mocniej angażuje? Komu się uda, a komu jednak nie? Widzimy coś, czego samorządowcy i politycy Platformy Obywatelskiej nie pokazują na zewnątrz. To tak naprawdę konflikt między nimi, przepychanie się i rywalizacja o to, kto wśród sił antypisowskich jest ważniejszy i skuteczniejszy. Od tego, kto tę cichą wojnę wygra, może zależeć przyszła polityka krajowa i współpraca opozycji przed wyborami do parlamentu, a potem przed wyborami samorządowymi.

W niedzielę wieczorem, tuż po zamknięciu lokali wyborczych, przedstawimy wyniki sondażu exit poll. Jak będzie przebiegać to badanie?

– Przed 12 lokalami wyborczymi będą nasi ankieterzy. Będą pytać co czwartą osobę, która wzięła udział w wyborach, na kogo zagłosowała. Dzięki temu ustalimy wstępne sondażowe wyniki wyborów. Przy czym od razu zaznaczam: jeżeli okaże się, że różnice między liderami głosowania będą bardzo małe, to wynik exit poll o godz. 21 może nam nie powiedzieć, kto ostatecznie wchodzi do drugiej tury. Dopuszczalny błąd badania exit poll to 2 pkt proc.

przy każdym nazwisku, założmy, że wynik kandydatów w exit poll to 31 proc., 30 proc. i 29 proc. Wtedy nic nam nie pozostaje, jak czekać na więcej danych, bo pewności nie będzie miał żaden z nich.

Zyskacie na czasie, ale co się będzie działo?

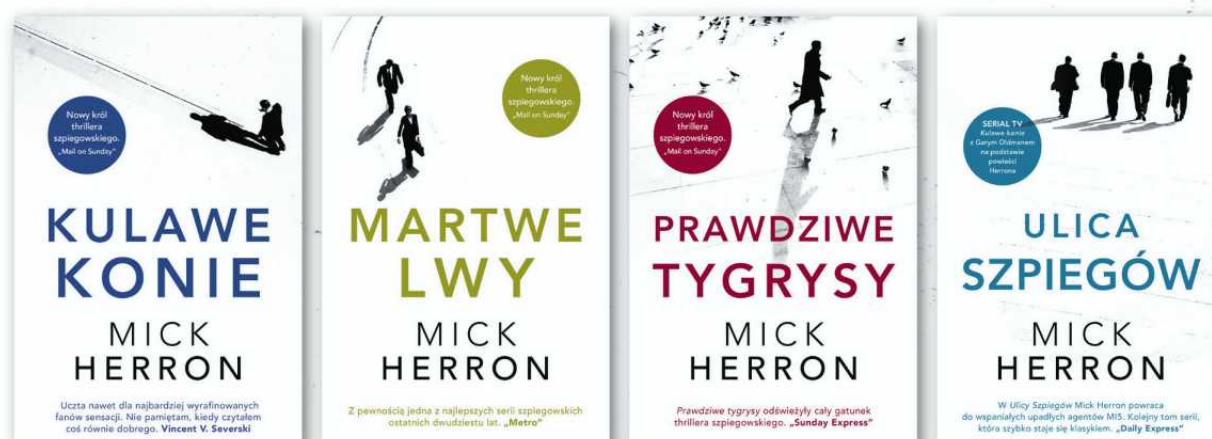
– Zrobimy coś, czego w Polsce jeszcze nikt nie robił. Przeprowadzimy early late poll. Klasyczny late poll polega na tym, że ankieter stoi pod lokalem wyborczym i czeka, aż komisja wywiesi wyniki. Przekazuje je do centrali firmy badawczej i dzięki temu można skorygować badanie z pierwszego exit poll. My zrobimy inaczej. Nasi ankieterzy, zgodnie z prawem, będą też obserwatorami w wybranych komisjach wyborczych. I jeszcze zanim cała komisja ustali wyniki głosowania, będą mogli nam przekazać, jak wygląda tam sytuacja i podział głosów. Po prostu będziemy pierwsi i jedyjni. Dzięki temu około godz. 21.30, najdalej o godz. 22 będziemy w stanie podać sondażowe wyniki głosowania, które nie powinny odbiegać znacząco od tych oficjalnych, które ogłosi miejska komisja wyborcza ładnych parę godzin później. W Rzeszowie, gdy testowaliśmy tę metodę, po wprowadzeniu danych z tylko trzech na 90 komisji wyborczych łączny błąd w badaniu w sto-

NIGDY NIE LEKCEWAŻ TYCH, KTÓRZY NIE MAJĄ NIC DO STRACENIA



ULICA SZPIEGÓW

MICK HERRON



Starzejący się szpieg traci rozum. Co wtedy? Czy służby specjalne prowadzą dom spokojnej starości dla tych, którzy wiedzą zbyt wiele, ale zapominają, że ich wiedza jest ściśle tajna? A może ktoś sprawuje stałą opiekę nad zniedołężniałymi pracownikami kontrwywiadu?

Takie pytania zaczyna sobie zadawać River, wnuk Davida Cartwrighta, tajnego agenta z czasów zimnej wojny i szarej eminencji MI5 – i powinien znaleźć na nie odpowiedź jak najszybciej. Dziadek, który zasłużył sobie na miano prawdziwej legendy kontrwywiadu, zaczyna bowiem zapominać o zakładaniu spodni i wszystko wskazuje na to, że cierpi na paranoję prześladowczą.

Tyle że River Cartwright, agent ze Slough House, placówki MI5 dla skompromitowanych szpiegów, ma teraz inne zmartwienia. W zatłoczonym centrum handlowym doszło do eksplozji. Zginęło czterdzieści niewinnych osób. Kulawe konie ze Slough House robią wszystko, by odkryć, kto stoi za tym aktem terroru, zanim sytuacja przerodzi się w poważny kryzys.



Uczta nawet dla najbardziej wyrafinowanych fanów sensacji.
Nie pamiętam, kiedy czytałem coś równie dobrego.
Vincent V. Severski

Nowy król thrillera szpiegowskiego. „Mail on Sunday”
Z pewnością jedna z najlepszych serii szpiegowskich ostatnich dwudziestu lat. „Metro”

REKLAMA



Rosji brakuje dronów, by skutecznie atakować Ukrainę

Podczas ukraińskich kontrofensyw pod Chersoniem i Charkowem

Rosji drastycznie kurczy się zapas dronów rozpoznawczych. Bez nich rosyjska armia będzie ślepa. Gdy pomocy odmówiły Chiny, do gry wszedł Iran.

Bartosz T. Wieliński

Nie ma dnia, by Ukraińcy nie zestrzelili rosyjskiego drona Orlan-10, a zdarza się, że z pomocą odpalanych z ramienia pocisków ziemia-powietrze ściągają dwie albo nawet trzy tego typu maszyny dziennie.

Orlan-10 to najpopularniejszy rosyjski dron rozpoznawczy. Przypomina małą samolot, unoszony przez skrzydła o trzymetrowej rozpiętości i napędzany jednocylindrowym silnikiem spalinowym. Ukraińcy, którzy badali wraki zestrzelonych maszyn, znaleźli w nich zamontowany w kadłubie aparat fotograficzny Canona. Za zbiornik paliwa dla silnika służyła zaś zwykła plastikowa butelka.

Prymitywna konstrukcja nie oznacza, że orlany nie są skuteczne w wyszukiwaniu ukraińskich pozycji i naprowadzaniu na nie artylerii. Ale to łatwe i dość duże cele, dlatego Rosjanie tracą je w zastraszającym tempie. Brytyjski wywiad wojskowy na początku tygodnia informował, że tylko w okolicach Chersonia liczba misji rosyjskich dronów zwiadowczych spadła o połowę, z 50 do 27. Dla rosyjskich żołnierzy odciętych na prawym brzegu Dniepru to zła wiadomość. Tak samo jak dla Rosjan broniących się przed nie spodziewaną ukraińską ofensywą pod Charkowem.

Dzięki swojej prostej konstrukcji orlany i inne rosyjskie drony zwiadowcze są łatwe w produkcji. Ale rosyjski przemysł zbrojeniowy z powodu zachodnich sankcji jest zupełnie odcięty od podzespołów elektronicznych. Rosja nie jest w stanie produkować nowych pocisków manewrujących typu Kalibr ani dronów Orlan-10.

By uzupełnić braki w sprzęcie, Rosjanie sięgnęli po drony sprzedawane komercyjnie, m.in. popularne maszyny chińskiej firmy DJI. DJI wprowadziły go do Ukrainy dotarły pierwsze tureckie drony TB2 Bayraktar, generallowie z rosyjskiej obrony przeciwlotniczej nie szczędzili nowej broni kpin. Wolny samolot bez systemów obrony

Bayraktary zmieniły układ sił

Rosja w pośpiechu wyciąga też wnioski dotyczące dronów bojowych, których na stanie praktycznie nie ma. Gdy w 2019 r. do Ukrainy dotarły pierwsze tureckie drony TB2 Bayraktar, generalowie z rosyjskiej obrony przeciwlotniczej nie szczędzili nowej broni kpin. Wolny samolot bez systemów obrony



miał być bez szans wobec nowoczesnych rosyjskich wyrzutni pocisków ziemia-powietrze oraz systemów wojny radioelektronicznej.

– Bayraktary to bardzo łatwe cele. Zestrzeli je nawet średnio wyszkolona załoga – mówił w publicznej telewizji Jurij Murawkin, zastępca dowódcy rosyjskiej obrony przeciwlotniczej.

Przechwálki generała okazały się na wyrost. W pierwszej fazie wojny bayraktary z wielkim powodzeniem atakowały ciągnące na Kijów kolumny rosyjskich wojsk, a ofiarą laserowo naprowadzanych bomb i pocisków padały też wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych, które miały z łatwością niszczyć drony. Krążący nad Morzem Czarnym bayraktar miał udział w zatopieniu krążownika „Moskwa”, flagowego okrętu Floty Czarnomorskiej, odwracając uwagę załogi od nadlatujących z brzegu ukraińskich pocisków przeciwokrętowych. Bayraktary bombardowały też rosyjski garnizon na Wyspie Wężowej, zmuszając Rosję do wycofania się i odblokowania korytarza transportowego do Odessy.

Rosjanie potrzebują maszyn podobnej klasy nie tylko do rozpoznania pozycji przeciwnika. Kraje NATO dostarczyły Ukrainie nowoczesną samobieżną artylerię: haubice Krab, PzH 2000, Cesar i wyrzutnie rakiet ziemia-ziemia typu M142 HIMARS i M270 MLRS. W sumie kilkadziesiąt pojazdów. To jednak

wystarczyło, by Ukraińcy niszczyli rosyjskie magazyny broni i amunicji, składy paliw oraz punkty dowodzenia położone na zapleczu, nawet kilkadziesiąt kilometrów za linią frontu. Efekt – w lipcu rosyjska ofensywa w Donbasie straciła impet.

W sierpniu HIMARS-y zaczęły niszczyć mosty na Dnieprze, odcinając Rosjan na Chersońszczyźnie od zaopatrzenia. Obecnie artyleria wspiera ofensywę pod Charkowem. Jeśli Rosjanie chcą odzyskać inicjatywę, muszą zniszczyć nowoczesną ukraińską artylerię. Misję likwidacji ukraińskich haubic i wyrzutni Rosjanie powinni powierzyć lotnictwu szturmowemu. Ale ich samoloty nie zapuszczają się w głąb terenu kontrolowanego przez Ukrainę. Mimo przechwałek rosyjskich wojskowych ukraińska obrona przeciwlotnicza ciągle działa, a niebo dalej patrolują ukraińskie myśliwce.

Chiny odmówiły dostaw

O dostawie dronów Rosja jeszcze wiośną prosiła Chiny. Pekin, obawiając się, że wspieranie Rosji w napaści na Ukrainę doprowadzi do nałożenia na Chiny potężnych sankcji, odmówiły przekazania broni. Rosja zwróciła się więc do Iranu. W lipcu amerykańskie satelity szpiegowskie rejestrowały dwukrotne przybycie rosyjskiej delegacji do bazy lotniczej Szahid Karimi

• By uzupełnić braki w sprzęcie, Rosjanie sięgnęli po drony sprzedawane komercyjnie

FOT. RUSSIAN DEFENSE
MINISTRY PRESS SERVICE
/ AP

w Kaszan pod Teheranem, gdzie gospodarze pokazywali im możliwości najbardziej zaawansowanych produktów irańskiego przemysłu lotniczego: dronów Modżaher-6, Szahid-119 i Szahid-129. Na zdjęciach widać było sylwetki stojących pod hangarami bezzałogowców. Rosjanie zaczęli szkolić operatorów na irańskim sprzęcie, a 19 sierpnia Iran przekazał pierwszą dostawę maszyn. Do Rosji poleciały one jednak w ładowniach rosyjskich samolotów transportowych.

Jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie o irańskich dronach, które powstały na podstawie amerykańskich i izraelskich konstrukcji, mówiono, że nie są technologicznie zaawansowane, ale za to tanie i skuteczne. Iran swój sprzęt przekazywał wspieranym bojówkom w Jemenie, Syrii i Iraku, które wykorzystywały go do nękania żołnierzy USA i Arabii Saudyjskiej. W 2019 r. wyprodukowane przez Iran bezzałogowce zaatakowały saudyjskie rafinerie w Bukajk i Churajs, doprowadzając do poważnych zniszczeń. Izraelska obrona powietrzna regularnie niszczy irańskie drony, z których korzystają bojownicy Hezbollahu w Libanie. Rosjanie mieli zamówić setki takich maszyn.

Gdy dostawy rozpakowano i rozpoczęły się testy irańskich dronów, entuzjazm Rosjan opadł. – Są błędy w systemie. Rosjanie nie są zadowoleni – „Washington Post” cytuje przedstawiciela jednego z wywiadów państw NATO. – Rosja mierzy się z dużą liczbą awarii – to z kolei wysokiej rangi źródło w amerykańskiej administracji, z którym rozmawiali dziennikarze agencji Reuters.

Pytanie, czy usterki dronów da się szybko usunąć i czy Iran przyśle kolejne dostawy. Irańskie możliwości produkcyjne są też ograniczone. ●

Brytyjski wywiad wojskowy na początku tygodnia informował, że tylko w okolicach Chersonia liczba misji rosyjskich dronów zwiadowczych spadła o połowę, z 50 do 27. Dla rosyjskich żołnierzy odciętych na prawym brzegu Dniepru to zła wiadomość. Tak samo jak dla Rosjan broniących się przed nie spodziewaną ukraińską ofensywą pod Charkowem

W irackim Kurdystanie mniej pomocy

Mniej pieniędzy na jedzenie, skromniejsza pomoc medyczna, walające się w obozach góry śmieci. Pieniądze, które wcześniej pomagały uchodźcom w Iraku, dziś płyną do Ukrainy, a ludzie, którzy nie mają dokąd pójść, zostali opuszczeni – alarmuje Polska Misja Medyczna.

ROZMOWA Z
DOROTĄ ZADROGĄ
z Polskiej Misji Medycznej

MARTA URZĘDOWSKA: Co dzieje się dziś w obozach dla uchodźców w irackim Kurdystanie?

DOROTA ZADROGA: Choć sytuacja w każdej chwili może się zmienić, bo w ostatnim okresie dochodzi do zamieszek, na razie Irak jest formalnie oceniany jako kraj bezpieczny na tyle, że uchodźcy teoretycznie nie muszą zostawać w obozach, mogą wrócić do domu. Nie ma zagrożenia ze strony Państwa Islamskiego, panuje względny spokój. Tyle że to uciekinierzy z Syrii albo osoby przesiedlone wewnętrznie, które często nie mają możliwości opuścić obozu albo nie mają dokąd wracać.

Tymczasem w ostatnich miesiącach wiele organizacji albo się z Iraku wycofało, albo zmniejszyło zakres świadczonej pomocy. Z jednej strony właśnie dlatego, że Irak jest uznawany za bezpieczny, ale przede wszystkim – z powodu wojny w Ukrainie. Mówiąc w uproszczeniu – te pieniądze, które wcze-

śniej płynęły na pomoc uchodźcom w Iraku, dziś płyną na pomoc Ukraincom.

Widać, że pomocy jest mniej?

– Budynki administracyjne w obozach są pozamykane albo mają skrócone godziny pracy. Zmniejszeniu ulegają też dodatki żywnościowe – z miesiąca na miesiąc ludzie dostają mniej. A jednocześnie z powodu wojny w Ukrainie rosną ceny w obozowych sklepikach, na przykład ceny owoców wzrosły dwu-trzykrotnie. I osoby, które dostają ok. 80 zł miesięcznie na osobę na jedzenie, stać na coraz mniej, zaczyna się kupowanie „na krechę” – nawet pieczywa.

W jednym z obozów, gdzie pomagamy, już dziś obowiązują krótsze godziny pracy obozowego ambulansu, który odwoził ciężko chorych pacjentów do szpitala w Irbilu – teraz będzie jeździł tylko do 14.

W obozach od ośmiu tygodni nie wywieziono też śmieci – UNHCR, który wcześniej się tym zajmował, wycofał się, przekazując to zadanie miejscowym władzom, które albo nie mają pieniędzy, albo

nie chcą ich przeznaczać na obozy, z których nic nie mają. W efekcie ci ludzie zostali dosłownie opuszczeni, w obozach walają się wielkie góry śmieci.

Może się też skończyć darmowa woda pitna dla mieszkańców i tani prąd, może być coraz mniej pomocy medycznej czy trudniejszy dostęp do edukacji – wszystko zależy od tego, jakie programy będą po kolei obcinane. Na pewno pomocy jest coraz mniej.

Uchodźcy nie mogą wyprowadzić się z obozów?

– To bardzo trudne i kosztowne. W obozie nie trzeba płacić za dach nad głową, a przecież to ludzie, którzy nie mają pracy, nie stać ich na mieszkanie w mieście, którego koszt to z opłatami nawet 500 dolarów miesięcznie. Tutaj dostają przynajmniej namiot albo jedno murowane pomieszczenie, rodzaj domku z cegiel z kawalkiem betonu przed nim, osłoniętego kocami albo folią. Niektóre rodziny wydzielają sobie do tego taką półotwartą kuchnię z jedną ścianą, gdzie stoi kuchenka, wszystko przykryte blachą falistą, żeby padało choć trochę mniej deszczu. Takie warunki mało kogo odstraszaają – setki rodzin czekają na miejsce w obozach.

Chodzi nie tylko o to, że w obozie jest łatwiej finansowo, ale też można być wśród swoich – na przykład w całym obozie mieszkają tylko syryjscy Kurdowie. A ludzie chcą się

poczuć u siebie, próbują sobie to swoje miejsce udomowić – kupują meble, malują ściany na kolor, który lubią. Tyle że życie w obozie to nie jest normalne życie w społeczeństwie, raczej wegetacja.

Co robi Polska Misja Medyczna w obozach? Komu pomagacie?

– Prowadzimy kliniki w trzech obozach – Baharka, Darashakran i Qushtapa, które powstały w latach 2012-14 i w których mieszkają uchodźcy z Syrii.

Nasze kliniki to budynki, w których są gabinety lekarskie. Od niedziałku do piątku jest opieka ginekologiczna, lekarz pierwsze-

go kontaktu, pediatra, stomatolog, a także apteka, gdzie można bezpłatnie dostać leki zapisane przez lekarza. Nasz program działa od 2018 r. i na pewno będzie trwał do końca przyszłego roku.

Z czasem coś zmienialiśmy, dawaliśmy – na przykład dostarczaliśmy paczki z ciepłą odzieżą na zimę czy koce. Obserwowaliśmy, że uchodźcy bardzo często cierpią na choroby skóry, bo bardzo długo korzystają z koców, które dostają, a w obozowych warunkach bardzo trudno wyprać porządnie i wysuszyć gruby koc, szczególnie że wszędzie unosi się pył. Są też inne choroby – latem to zatrucia, odwodnienia, biegunki, zimą – przeziębienia, choroby zatok.

Ale są też pozytywne historie – opiekujemy się nastolatką Asią Saad, która kiedy poznałiśmy ją wiośną, cierpiała na poważną autoimmunologiczną chorobę skóry. Potrzebowała terapii laserowej, ale sama terapia i przejazd do Irbilu i z powrotem kosztuje tyle, co cała dniówka jej rodziny. Pomogliśmy, daliśmy pieniądze na terapię dwa razy w tygodniu i leki. Dziś Asia czuje się dobrze, jest uśmiechniętą nastolatką. Z powodu ucieczki i choroby była też w złym stanie psychicznym, teraz jej się wyraźnie poprawiło, dobrze się uczy, mówi, że chce być lekarzem, i jej marzenie ma szansę się spełnić. ●

Rozmawiała **Marta Urzędowska**

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 418/21 z wniosku Syndyka Masy Upadłości Międzynarodowa Korporacja Gospodarcza „InCO” Sp. z o.o. w upadłości Jarosław Wieczorek o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Odzioba, córce Piotra i Stefanii z d. Soboń, zmarłej w dniu 30.12.2019 r. w Żywcu, ostatnio zamieszkałej w Bytomiu.

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34202906

OGŁOSZENIE
Na podstawie art. 118a ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami w zw. z art. 6 ust. 5 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów wzywa się uczestnika Kamila Hałas, po wykazaniu przez niego tożsamości, albo inne osoby, które wykażą tytuł prawny do odebrania depozytu według stanu na dzień 26 listopada 2018 r. o odbioru depozytu sądowego w kwocie 62 916 zł złożonego w tutejszym Sądzie na mocy postanowienia referendarza sądowego Sądu Rejonowego w Pszczynie z 24 sierpnia 2022 r. wydanego w sprawie sygn. akt: I Ns 7/22 (dotyczy odszkodowania ustalonego na podstawie ostatecznej decyzji Wojewody Śląskiego z dnia 29 września 2021 r. o znaku: I/VI/17.7570.2.10.2019, przysługującego za wywłaszczenie nieruchomości położonej w gminie Czechowice-Dziedzice, obręb Dziedzice, oznaczonej jako działka nr 221/12 o powierzchni 0,2231 ha, powstałej z podziału działki nr 221/7, oraz działka nr 1350/57 o powierzchni 0,0045 ha i działka nr 1350/58 o powierzchni 0,0056 ha powstałe z podziału działki nr 1350/42 objętej KW Sądu Rejonowego w Pszczynie nr KA1P/00059792/3), w terminie 10 lat od dnia wywieszenia wezwania na tablicy informacyjnej Sądu - pod rygorem likwidacji depozytu.

OGŁOSZENIE 34202860

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Radosława Walczyka z udziałem Marcina Nowaka sygn. akt I Ns 230/22 o otwarciu i ogłoszenie testamentu i stwierdzenie nabycia spadku.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Ryszarda Nowaka ostatnio stale zamieszkałego w Lipsku gmina Lipsko, zmarłego 20 grudnia 2021 roku w Lipsku, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34202868

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wlkp. pod sygnaturą akt X Ns 460/22, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Jarostawie Wróblu, zmarłym 19.12.2018r. w Gorzowie Wlkp., mającym ostatnie miejsce zamieszkania w Gorzowie Wlkp. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34202974

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi toczy się postępowanie pod sygnaturą III Ns 497/22, z wniosku Gminy Miasto Łódź, w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Aleksandrze Witkowskiej, córce Zygmunta i Władysławy Simon, urodzonej 21.02.1921 w Warszawie, zmarłej 9.06.2013 w Łodzi; - wobec powyższego wzywa się osoby zainteresowane udziałem w postępowaniu do zgłoszenia swojego udziału w niniejszym postępowaniu w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34202886

Sąd Rejonowy w Ciechanowie
I Wydział Cywilny

Sygnatura akt: **I Ns 239/20**

OGŁOSZENIE SĄDOWE

W Sądzie Rejonowym w Ciechanowie I Wydziale Cywilnym w sprawie **I Ns 239/20** toczy się postępowanie z wniosku Anny Zofii Wójciak **o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie**. Przedmiotem zasiedzenia jest zabudowana nieruchomość położona w Ciechanowie, stanowiąca działkę oznaczoną w ewidencji gruntów jednostki ewidencyjnej 140201_1 Ciechanów – miasto obręb 0010 Śródmieście numerem 4906/4 o powierzchni 0,0234 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w **terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia**, stawili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34203036

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

**MÓJ
BIZNES**



34203168

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 229/22, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Noszczyk zmarłym 13.02.1999r. w Pińczowie, ostatnio stale zamieszkałym w Stawianach. W skład spadku wchodzi zabudowana działka położona w Stawianach.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Pińczowie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34202910

G.6641.2.2022

INFORMACJA STAROSTY SIERPECKIEGO
o terminie i miejscu wyłożenia do wglądu
osób zainteresowanych projektu operatu opisowo-kartograficznego opracowanego dla obrębu Miłobędzyn gm. Sierpc

Działając na podstawie art. 24a ust. 4-6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2021 r. poz. 1990 ze zm.) informuje, iż w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sierpcu przy ul. Świętokrzyskiej 2a, pokój nr 9a (wejście z pokoju nr 9) w **terminie od 26 września 2022 r. do 14 października 2022 r. (15 dni roboczych) w godzinach od 9.00 do 14.00** zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, projekt operatu opisowo-kartograficznego, wykonany w procesie modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrębu Miłobędzyn gm. Sierpc powiat sierpecki.

Projekt opracowany został na podstawie ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2021 r. poz. 1990 ze zm.) oraz przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz.U. z 2021 r. poz. 1390 ze zm.).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania, związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Sierpcu, posiadający uprawnienia zawodowe w zakresie ograniczania i podziałów nieruchomości oraz sporządzania dokumentacji do celów prawnych, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzygnie o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym poinformuje zgłaszającego uwagi o sposobie rozpatrzenia uwag oraz sporządzi wzmiankę o treści zgłoszonych uwag i sposobie ich rozpatrzenia w protokole.

Po upływie ww. terminu dane objęte modernizacją, zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków, o czym Starosta Sierpecki poinformuje poprzez ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa.

Wszelkie zarzuty do danych z modernizacji, zgłoszone pod upływie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego, będą traktowane jako wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

OGŁOSZENIE 34203185

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Radosława Walczyka z udziałem Marcina Nowaka, sygn. akt I Ns 231/22, o otwarciu i ogłoszenie testamentu oraz stwierdzenie nabycia spadku.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Danuty Nowak, ostatnio stale zamieszkałej w Lipsku, gmina Lipsko, zmarłej 20 grudnia 2021 roku w Lipsku, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34202866

Trzebnica, dnia 1 września 2022 roku

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124a w zw. z art. 124 oraz art. 125 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1899 ze zm. – dalej u.g.n.)

STAROSTA TRZEBNICKI

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w trybie art. 124a w zw. z art. 124 oraz art. 125 u.g.n. w **sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości niezbędnej w celu poszukiwania, rozpoznawania, wydobywania kopalin objętych własnością górnictw w stosunku do nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka o nr 450, obręb Radziądz, gmina Żmigród, o powierzchni 0,88 ha, dla której Sąd Rejonowy w Trzebnicy, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi urzędzoną księgę wieczystą o nr WR1W/00032945/9.**

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie. Szczegółowych informacji zasięgnąć można w pok. Nr 006 Starostwa Powiatowego w Trzebnicy, Wydział Nieruchomości, ul. Leśna 1, lub telefonicznie pod numerem 71 387-95-51.

34203065

Bez wkładu i składu

Kolejny program PiS, który miał poprawić dostęp do mieszkań, praktycznie nie działa. To już trzeci, na którym poległa partia rządząca. Choć zainteresowanie „Mieszkaniem bez wkładu własnego” jest duże, to wiele wniosków nie przechodzi weryfikacji.

Justyna Sobolak

Rząd wciąż nie ma pomysłu na to, jak poprawić sytuację mieszkaniową Polaków. Wszystkie programy, które dotychczas wdrożono, w praktyce okazują się nie działać. Tak jest z najnowszym, funkcjonującym od końca maja programem „Mieszkanie bez wkładu własnego”.

Program miał ułatwić zaciąganie kredytów hipotecznych na zakup mieszkania, domu lub jego budowę. Dzięki niemu nie trzeba dysponować wkładem własnym – ten gwarantuje Bank Gospodarstwa Krajowego. BGK obejmuje gwarancją od 10 do 20 proc. wydatków, ale nie więcej niż 100 tys. zł. To oznacza, że w ramach programu można kupić nieruchomość w kwocie nie większej niż 500 tys. zł.

Najbardziej atrakcyjne są jednak dopłaty od państwa, spłata rodzinna. Jeżeli w czasie spłaty kredytu kredytobiorcy urodzi się drugie lub kolejne dziecko, BGK spłaci część kapitału: 20 tys. zł w przypadku powiększenia rodziny o drugie i 60 tys. zł – o trzecie albo kolejne dziecko.

„Kilkadziesiąt kredytów”

Banki niechętnie podeszły do oferowania kredytów w ramach nowego rządowego programu. Po trzech miesiącach zgłosiło się osiem banków, ale tylko w kilku oferta w tym zakresie jest już przygotowana. Jako pierwszy ogłosił ją Alior Bank. Od początku września kredyty zaczęło oferować PKO BP. Na dniach, jak dowiedziała się Wyborcza.biz, gotową ofertę będzie miał Bank Pekao.

W Alior Banku słyszymy, że zainteresowanie tego typu kredytami jest duże i bank uruchomił już takie finansowanie. Nie zdradza, o jaką liczbę kredytów chodzi. „Klienci chcący skorzystać z programu najczęściej interesują się finansowaniem mieszkań z rynku wtórnego” – informują przedstawiciele biura prasowego banku.

Dodają, że obecnie w banku jest kilkadziesiąt złożonych zapytań, które przekładają się na wnioski, decyzje, a następnie uruchomienia kolejnych kredytów. Część osób wy-

chodzi jednak z niczym. „Na etapie weryfikacji, szczególnie w dużych miastach, okazuje się, że część wniosków nie spełnia założeń dotyczących ceny za metr kwadratowy” – informują przedstawiciele biura prasowego Alior Banku.

Wyboru nie ma

Limit cenowy określony jest osobno dla mieszkań z rynku pierwotnego i osobno z wtórnego. Z danych BIG DATA RynekPierwotny.pl i portalu GetHome.pl wynika, że w dużych miastach, czyli tam, gdzie popyt na mieszkania jest największy, w sierpniu oferta takich mieszkań, które spełniają kryteria cenowe, wciąż była skromna.

Największym wyzwaniem jest znalezienie mieszkań na rynku wtórnym w Warszawie, Krakowie, Gdańsku i we Wrocławiu. W Krakowie udział mieszkań z rynku wtórnego w limicie cenowym w całej ofercie wynosi 3 proc., w Gdańsku i we Wrocławiu – 4 proc., a w Warszawie – 1 proc. Najlepiej sytuacja wygląda w Katowicach (31 proc.), Poznaniu (22 proc.) i Łodzi (13 proc.).

Problemem jest też znalezienie mieszkań na rynku pierwotnym mieszczących się w założonym limicie. Najgorzej jest w Krakowie i Łodzi, gdzie mieszkania od deweloperów kwalifikujące się do programu stanowią 2 proc. całej oferty. W Warszawie to 6 proc., we Wrocławiu – 9 proc., Poznaniu – 8 proc., Katowicach – 4 proc. Najlepiej sytuacja wygląda w Gdańsku. Tam oferta stanowi 22 proc.

Sytuacja może się poprawić od października. Marek Wielgo, ekspert portalu GetHome.pl, przypomina, że wzrosną wówczas limity ceny metra kwadratowego określone w programie. Ponadto w sytuacji malejącego popytu na mieszkania część firm deweloperskich może obniżyć ceny tak, by kwalifikowały się do programu. Już teraz część deweloperów oferuje określoną liczbę mieszkań po cenach mieszczących się w limitach. Jest szansa, że na nieco więcej negocjacji pozwolą sobie sprzedający mieszkania na rynku wtórnym. Pomóc może też pojawienie się oferty w PKO BP oraz, już wkrótce, w Banku Pekao.



▲ Program miał ułatwić zaciąganie kredytów hipotecznych na zakup mieszkania, domu lub jego budowę. Dzięki niemu nie trzeba dysponować wkładem własnym – ten gwarantuje Bank Gospodarstwa Krajowego

FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

PiS nie ma konkretnych pomysłów na mieszkaniówkę. Pierwszy, flagowy program partii – „Mieszkanie plus” – zakończył się fiaskiem

Program może szczególnie przyciągać pary planujące powiększenie rodziny. W ich przypadku BGK w ramach spłaty rodzinnej umorzy część środków.

Kolejne fiaska

PiS nie ma konkretnych pomysłów na mieszkaniówkę. Pierwszy, flagowy program partii – „Mieszkanie plus” – zakończył się fiaskiem. Beneficjenci mogli w jego ramach wnioskować o mieszkania z opcją taniego najmu lub najmu z dojściem do własności. W przypadku tej drugiej opcji po upływie określonego cza-

su (od 15 do 30 lat) i przy regularnym opłacaniu czynszu mieszkanie stawało się własnością najemców.

W programie nie było limitu wieku ani warunku posiadania dzieci, natomiast każda gmina, na której wybudowano mieszkanie, mogła ustalać własne kryteria.

„Realizacja rządowego programu »Mieszkanie plus« nie przyniosła oczekiwanych efektów, tym samym nie wpłynęła znacząco na poprawę warunków i rozwiązanie problemów mieszkaniowych lokalnych społeczności” – podsumowała funkcjonowanie programu Najwyższa Izba Kontroli, która wzięła jego realizację pod lupę. Rząd deklarował, że do końca 2019 roku wybuduje 100 tys. mieszkań – jednak do użytku oddało nieco ponad 15 tys. mieszkań, a 20,5 tys. znajdowało się w budowie (stan na koniec października 2021 r.).

Nie wypalił też program budowy domów do 70 m kw. bez zezwolenia. Z ostatnich danych wynika, że od początku roku zdecydowano się na budowę zaledwie 600 takich domów. Tymczasem, jak wynika z danych GUS, tylko w lipcu Polacy otrzymali pozwolenia na budowę 7,8 tys. domów. W ciągu siedmiu miesięcy tego roku wydano ponad 58 tys. pozwoleń. To pokazuje, jak niewielkie jest zainteresowanie budową domów bez pozwolenia i jednocześnie jak oderwane od tego, co obecnie dzieje się na rynku, są rządowe programy. ●

Gazowy plan ratunkowy zagrożony?

Unia chce podatku od ponadwymiarowych zysków firm energetycznych. Dla Polski to nie jest priorytet. – Ważniejsze zawieszenie opłat od uprawnień do emisji CO₂ – powiedział premier Mateusz Morawiecki dziennikowi „The Financial Times”.

W piątek w Pradze ministrowie energetyki państw Unii Europejskiej będą dyskutować o proponowanym przez Komisję Europejską programie nadzwyczajnych działań, które mają powstrzymać galopadę cen gazu i prądu.

W przeddzień tego spotkania rząd Polski zasygnalizował swoje zastrzeżenia, które mogą wykołować plan KE. Chodzi o propozycję KE, aby ustalić pułap cen energii elektrycznej i opodatkować dochody firm energetycznych ze sprzedaży prądu powyżej tego pułapu. A wpływy z tych podatków zostałyby przeznaczone na wsparcie wrażliwych odbiorców energii: gospodarstw domowych i niektórych przedsiębiorstw.

Obecnie zgodnie z zasadami przyjętymi w UE giełdowe ceny energii elektrycznej są zależne głównie od kosztów produkcji prądu z gazu. A ponieważ gaz jest niebotycznie drogi, winduje to rynkowe ceny energii, zapewniając jednocześnie krociowe zyski producentom prądu z OZE i węgla.

W opublikowanym wczoraj wydaniu dla dziennika „The Financial Times” Morawiecki sceptycznie odniósł się do propozycji takiego podatku od „ponadwymiarowych zysków”. Twierdził, że nie pozwoli to szybko zatrzymać galopady cen energii, bo wymagać będzie redystrybucji dochodów ściągniętych z takich dodatkowych opłat. A na to potrzeba czasu.

„Nie wykluczamy pewnego opodatkowania tych, którzy mają nadzwyczajne zyski, ale są instrumenty, które także należałoby uruchomić, i to najpierw” – powiedział Morawiecki.

Zasugerował, że dużo szybciej ceny energii można obniżyć, zawieszając na rok lub dwa system ETS, handlu uprawnieniami do emisji CO₂. Ten system stanowi narzędzie polityki klimatycznej Unii, ograniczając rentowność wykorzystania węgla i innych paliw kopalnych, a jednocześnie promując zieloną energię.

Wydatki związane z uprawnieniami do emisji CO₂ podbija też koszty działalności firm che-

micznych i zdaniem Morawieckiego należy zamrozić „irracjonalne polityki instytucji UE, które mogą wywołać wielką presję na sektory energochłonne”, takie jak zakłady nawozowe.

Jak wynika z wypowiedzi Morawieckiego, propozycja KE wprowadzenia podatków od „ponadwymiarowych zysków” firm energetycznych nie podoba się szefowi polskiego rządu także ze względów politycznych. Bo oznaczałoby to zwiększenie uprawnień KE w sferze podatkowej kosztem takich uprawnień państw członkowskich. ●

Andrzej Kublik

Gościnne występy

Odejście Kurskiego niewiele zmieni

Żakowski



Nie płaczę po Kurskim. I mu nie współczuję. Ale nie skaczę z radości. Bo nawet jeżeli TVP SA nowego prezesa będzie odrobinę mniej putinowska (jak Morawiecki jest trochę mniej putinowski niż Ziobro), nawet jeżeli będzie w niej nieco mniej „für Deutschland” etc., to nic – kompletnie nic! – nie wskazuje, że stanie się choć odrobinę mniej XX-wieczna, czyli mniej szkodliwa przez anachroniczność.

Najważniejszy problem z TVP nie polega na tym, że kłamie o Tusku, opozycji, Zachodzie itd. ani że wciska „ciemnemu ludowi” kit o cudownościach Zjednoczonej Prawicy. Ci, którzy wytrwali przy „Wiadomościach” oraz TVP Info, i tak na ogół wierzą w św. Rydzyka oraz Jarosława.

W ściśle partyjnym sensie znaczenie TVP jest zdecydowanie mniejsze, niż wierzą strony wielkiej polaryzacji. Gdyby nagle TVP zmieniła swój partyjny front o 180 stopni, nie miałyby to zasadniczego wpływu na sondaże. PiS wygrał w 2015, nie mając TVP, i przegra w 2023, czy będzie ją miał, czy nie.

To nie znaczy, że TVPiS nie stanowi problemu. Stanowi, tyle że głębszy, poważniejszy, jeszcze bardziej znaczący niż wybór między Morawieckim a Ziobrą i nawet między Kaczyńskim a Tuskiem.

Na doraźne partyjne wybory media mają ograniczony wpływ. Polaryzacja sprawia, że jest on jeszcze mniejszy. Zwłaszcza gdy za sprawą internetu nie może być mowy o monopolu medialnym. Przy urnach wyborczych dużo ważniejsze są kultura, środowisko społeczne, tradycja rodzinna, osobowość, systemy wartości, prywatne wizje przyszłości i – mimo spinu wciąż jeszcze – rzeczywistość.

Doraźnie w demokracjach, także nieliberalnych, i w konkurencyjnych autorytaryzmach media publiczne mają niewielkie znaczenie. Ale strategicznie ich rola jest fundamentalna. Zwłaszcza w XXI w., kiedy cały świat

– jeśli chcemy jako gatunek przetrwać – musi dokonać wielkiego i bolesnego cywilizacyjnego zwrotu.

Zasadniczy, fundamentalny problem z TVP SA polega na tym, że radykalnie dominuje w niej obraz ze wstecznego lusterka, a raczej kamery cofania, która zacięła się 20 lat temu.

Wyobraźcie sobie pędzącego przez gęstniejącą puszcę kierowcę terenowego auta dobrze przystosowanego do pokonywania przeszkód (wciąż jeszcze jesteśmy takim autem), uparcie wpatzonego w dawno zamrożony obraz kamery cofania i od czasu do czasu gwałtownie depczącego hamulec albo skręcającego, gdy wrzask pasażerów staje się nieznośny. Ten kierowca to PiS – Kaczyński, Ziobro, Morawiecki, Czarnek, Duda, Roszkowski itd. A teraz wyobraźcie sobie, że pasażerowie – jak widzowie TVP – też widzą tylko zamrożony w innej epoce obraz kamery cofania. Nikt nie wrzeszczy przed wjechaniem w drzewa, skały, przepaści. Nikt nie domaga się walki ze smogiem, nierównościami, katastrofą klimatu, zagrożeniami z bliskiego i dalekiego Wschodu, nikt nie

ostrzega przed kryzysem mieszkaniowym, oświatowym, energetycznym, zdrowotnym, żywnościowym. Nawet jeżeli samochód jest jak najnowszy Abrams, nasz marny koniec jest pewny.

Szczęśliwie są inne źródła informacji. Dzięki nim wielu z nas widzi, co nam grozi, i wie, co trzeba robić, choć rozumiemy, że to musi każdego z nas kosztować. Ale jak do tego przekonać widzów TVP? Jak ich przekonać, by walczyli z niebezpieczeństwami, które są przed nami, a nie za nami?

W wolnym świecie jedne wolne media zawsze patrzą do przodu, a inne do tyłu lub na bok. Bo są – jak ludzie – od Sasa do Lasa. Ale media publiczne nie są takie jak inne. Są tylko po to, by w naturalnym zgłębku demokracji być – jak nauka i sądy – ostoją kompetencji, odpowiedzialności, bezstronności i racjonalności, których wolnemu społeczeństwu potrzeba, by nie pędziło na oślep. Tego odejście Kurskiego nam nie da. ●

Jacek Żakowski

Jacek Żakowski jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Gościnne występy

Polska w TVP i w realu: dwa światy

Olejnik



Premier Morawiecki z trudnością odpowiadał na pytania dziennikarzy, którzy ciekawili się losami Jacka Kurskiego. Mówił, że zwolnienie Kurskiego to autonomiczna decyzja Rady Mediów Narodowych, wciskał kity dziennikarzom, mówiąc, że nie ogląda telewizji, ani jednej, ani drugiej, ani trzeciej. Może i nie ogląda, ale doskonale wie, co się w nich dzieje i co chciałby, żeby się w nich działo.

Pamiętamy mejle Michała Dworczyka, w których bardzo interesowano

się pracą dziennikarzy. Nieformalny doradca pana premiera Mariusz Chłopik prosił prezesa TVP o ładny „atak” stacji na sędziego, który ośmielił się wydać niekorzystny wyrok dla Mateusza Morawieckiego.

Michał Dworczyk w mejlach prosił premiera, żeby na „bieżące ciskać” media publiczne, tak żeby mówiły przekazem partyjnym. Dworczyk zwierzał się, że dzwonił osobiście w tej sprawie do Jacka Kurskiego. Pisał do Morawieckiego: „Mateusz, ktoś z naszych ludzi od mediów musi popracować z TVP i z Polskim Radiem”, bo zobaczył w telewizji publicznej kibiców w koszulkach z napisem „Konstytucja”. Nie „k...”, tylko „Konstytucja”! To brzydkie słowo go oburzyło. „Nawet interweniowałem u Krzysztofa Czabańskiego” – pisał do Morawieckiego. Niby to drobiazgi, ale jak się zbierze do kupy...

Panowie mocno pracowali nad telewizją, ale nie musieli chyba zbytnio prosić Jacka Kurskiego w sprawie Do-

nalda Tuska. Już wcześniej Lech Kaczyński przeproszał za skandaliczną kampanię w wykonaniu Jacka Kurskiego. Lech Kaczyński w niepochlebnych słowach wyrażał się o Jacku Kurskim. Gardził nim, ale jak przypomina Piotr Zaremba w książce, na pytanie Donalda Tuska po wyjściu ze studia telewizyjnego: „Dlaczego trzymasz tego sk...?” – Kaczyński odpowiedział: „Lepiej mieć go po swojej stronie”. Jak widać, ta władza lubi mieć dziennikarzy na zawołanie.

To, co wyprawia rząd Morawieckiego, w głowie się nie mieści. Afer jest tyle, że nie starczy czasu, żeby je opisywać, ale nikogo nie można wyrzucić, bo koalicja się rozsypie.

Jacek Kurski promował w telewizji rządowej ludzi Zbigniewa Ziobry, a wycinał Mateusza Morawieckiego. I teraz Morawiecki jeździ po Polsce, robi po kilkanaście konferencji dziennie, bo chce pokazać swoją siłę.

Mamy dwa światy: ludzi stojących w kolejkach po węgiel i drugi świat, któ-

ry można oglądać w telewizji rządowej – tu wszystko jest okej. Michał Dworczyk zapewnia, że prądu, gazu nie zabraknie. To samo twierdzi premier, a Jarosław Kaczyński mówi, że można palić, czym popadnie, byle nie oponami.

A dziennikarze mają utrudniony dostęp do polityków władzy jak nigdy wcześniej. Widzimy tych dygnitarzy w Sejmie, jak odburkują, przechodzą obok, patrząc z pogardą... Kiedyś media były czwartą władzą. Teraz ta obecna traktuje media sobie przychylnie jako część władzy, a te, które zadają trudne pytania, jako wrogów. Minister mówi do dziennikarki: „Czy pani jest głupia?”. Ciekawe, czy kiedy nie zgadza się ze swoją żoną, też mówi „jesteś głupia”? Sam opowiada banialuki, że seks nie powinien być uprawiany dla przyjemności, a potem się dziwi, że Justyna Dobrosz-Oracz pyta go, czy ustawowo chce tego zabronić.

Naprawdę, Polska się z was śmieje. ●

Monika Olejnik

Szkoła bez bzdur

Dołącz do akcji na
wyborcza.pl/edukacja

Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Wyborcza.pl



Marek Pędziwiatr dla „Wyborczej”

MUZYKA JAKO CZyste ŚWIATŁO

FOT. MISIĄCZYK

– Robimy to szczerze, a czas oceni, czy to jazz, czy nie jazz – mówi Marek Pędziwiatr, współzałożyciel i pianista grup EABS oraz Błoto.

Marek Pędziwiatr, zwany Latarnikiem, to jedna z najbardziej aktywnych postaci młodego polskiego jazzu. I nie tylko. Urodził się w 1987 roku w Świnoujściu, gra na pianinie, komponuje, aranżuje, produkuje, czasem rapuje. Dał się poznać jako główna siła kreatywna grup EABS i Błoto, znajdujących dla jazzu i nowe środki wyrazu, i nową publiczność. Wiosną zadebiutował solo, wydał też płytę nagraną wspólnie z pakistańskim zespołem Jaubi. Współpracował m.in. z Marcusem Millerem (USA), Tenderloniousem (UK), Michałem Urbanikiem, Pauliną Przybysz, Natalią Przybysz, Ewą Bem, Grażyną Łobaszewską, Krystyną Prońko, Urszulą Dudziak, Henrykiem Miśkiewiczem...

To mogłaby być bardzo długa lista, ale nie jest potrzebna, za chwilę oni wszyscy będą się chwalić, że muzykowali z Latarnikiem.

ROZMOWA Z
MARKIEM PĘDZIWIATREM
pianistą jazzowym, producentem, kompozytorem

JAREK SZUBRYCHT: Skąd wziął się twój pseudonim? Jak zostałeś Latarnikiem?
MAREK PĘDZIWIATR: Pochodzę ze Świnoujścia, z wyspy, wychowywałem się 200 metrów od morza i jego szum zawsze słyszałem przez okno. Do latarni miałem blisko. Poza tym jestem typem samotnika. Nie chodzi o to, że czuję się samotny, ale moje czakry twórcze otwierają się najszerszej, kiedy jestem sam. Na kolejne zna-

czenie tego pojęcia natrafiłem w „Słowniku symboli”. Wyczytałem w nim, że latarnia morska oznacza nietrwałą mądrość, co automatycznie skojarzyłem z improwizacją, która jest moją główną domeną twórczą, ale i stylem życia. Zarówno na scenie, jak i poza nią kieruję się intuicją, dlatego moje życie jest niekończącą się niespodzianką.

W tego samotnika trudno mi uwierzyć. Przecież ciągle z kimś nowym współpracujesz, w EABS jest was na scenie cały tłum.

– Nie jestem najśmielszym człowiekiem na ziemi i konfrontacja z publicznością jest w pewnym sensie terapią. Na koncercie potrafię sobie stworzyć intymną przestrzeń do tego stopnia, że czasem zapominam, że jestem na scenie. Istnieje tylko muzyka, moje instrumenty i ludzie, z którymi gram.

Twoją jedyną jak dotąd samotną płytą jest „Marianna”, którą wydałeś wiosną. To rzecz osobista, rodzinna, a przy tym bardzo liryczna.

– Nie chcę się nawet bawić w nazywanie tej muzyki. Zainspirowało ją życie mojej prababci, o której w moim domu rodzinnym krążą legendy. Nagranie tej płyty było dla mnie dużym wyzwaniem.

Bo zrezygnowałeś nie tylko z innych muzyków, ale też z różnego rodzaju elektronicznych urządzeń, które mogłyby ci ułatwić zadanie.

Zacząłem się od przypadku. Jeszcze przed pandemią graliśmy z EABS w Tel Awiwie. W garderobie stało pianino. Usiadłem, wyłączyłem się... Wyłączyłem się w sposób aktywny, grając muzykę, która ze mnie wychodziła. Podeszedł do mnie Sebastian, nasz menedżer i wydawca. Dał mi do zrozumienia, że to, co gram, jest na tyle osobliwe, że warto byłoby wydać to na płycie. Myślałem, że żartuje, ale był śmiertelnie poważny.

Jak tę improwizację połączyłeś z postacią prababci?

– Uderzyła mnie myśl, że nasza rodzina się pomniejsza, że za jakiś czas starsze pokolenie zniknie i nie będę niczego wiedział o przeszłości. Bardzo się tym zainteresowałem, z mamą zaczęliśmy tworzyć drzewo genealogiczne. Najwięcej czasu poświęciliśmy Mariannie Pruskiej, mojej prababci, a jej babci. Do tej pory cytuję się ją w moim domu rodzinnym, krążą o niej opowieści.

Marianna urodziła się w 1898 roku, przeżyła dwie wojny światowe. Była katoliczką, równocześnie wierząc w gusła, czary i duchy, co połączyło mi się z ideą przyświecającą płycie „Slavic Spirits” EABS.

Nigdy jej nie spotkałem, bo zmarła w roku, w którym się urodziłem, ale poczułem łączność z tą postacią. Przypomniałem sobie, że na strychu domu w Świnoujściu są stare kasety, które mój tata nagrywał w latach 80. Zabrałem chyba z dziesięć z nich, a że jestem miłośnikiem starych samochodów, mam w aucie magnetofon, słuchałem ich całą drogę do Wrocławia. Udało mi się znaleźć głos prababci. Wydedukowałem, że to nagrania pochodzące z 1983, najpóźniej 1984 roku, bo mój brat urodził się w 1983, a w tle słychać płacz niemowlęcia. Tata włączył nagrywanie, chwilę pogadał z prababcią, ktoś zadzwonił do drzwi,

Wychowałem się na hip-hopie i właśnie hip-hop wprowadził mnie w jazz, i... nic się nie zmieniło. To wszystko łączy się w naturalny sposób

więc poszedł otworzyć. Babcia została sama z magnetofonem i moim bratem w béciku. Był to czas, kiedy już trochę odpływała, wyobrażała sobie rzeczy, które nie istnieją – a może właśnie istnieją – i zaczęła rozmawiać z jakąś wyimaginowaną postacią, opowiadać o swoim życiu. Wycinki tego monologu znalazły się na mojej płycie.

O ile w ogóle czujesz się muzykiem jazzowym?

– Niedawno się nad tym zastanawiałem. Nie tyle nad tym, czy sam jestem jazzmanem, ile nad pojęciem „jazz” jako takim. Ktoś na ogromnym festiwalu zapowiedział nas z entuzjazmem: „Teraz przed państwem prawdziwy jazz” – i wiele osób spod sceny zniknęło w popłochu. Pewnie myśleli, że to za trudne, że to jakaś muzyka dla snobów. Może więc nie warto tego nazywać, wystarczy doświadczyć?

Pytałem o to, jak sam siebie postrzegasz. Nikomu nie powiem.

– Tak, czuję się jazzmanem. Wiem, że to, co robimy, jest jakimś odgałęzieniem tego nurtu. Mamy pasję i chęć tworzenia pięknych dźwięków, robimy to szczerze, a czas oceni, czy to jazz, czy nie jazz.

EABS i Błoto, jak w Wielkiej Brytanii projekty Shabaki Hutchingsa, budzą zainteresowanie publiczności z różnych środowisk. Masz na to jakiś sekretny patent?

– Żadnego przepisu nie opracowałem. Jestem szczerzy wobec siebie – i tyle. Wychowałem się na hip-hopie i właśnie hip-hop wprowadził mnie w jazz, i... nic się nie zmieniło. To wszystko łączy się w naturalny sposób. Nie warto dawać sobie wmówić, co powinienes grać, bo ludzie to zawsze wyczują. Lepiej podzielić się tym, co ci płynie we krwi. Taka muzyka może być odbierana jako czyste światło.

Kiedy mówisz o tym niewymuszonym graniu, ktoś mógłby pomyśleć, że w EABS wszystko puszczane jest na żywioł. Tymczasem mamy do czynienia z zespołem, który na razie nagrywa wyłącznie płyty koncepcyjne, każda przykryta jest parasolem konkretnej idei.

– Za tym naszym niewymuszonym graniem stoi ciężka, kolektywna praca. Podejmujemy się jakiejś misji i szukamy rozwiązań, które sprawiają, że każdy z nas poczuje się w tym dobrze. Jesteśmy drużyną. Mam szczęście do ludzi i nawet jeśli różnią nas charaktery czy potrzeby, potrafimy znaleźć wspólny język. Najczęściej zaczyna się od tego, że Sebastian Jóźwiak, umysł bardzo światły, rzuca pierwszą iskrę konceptu. Nie nakazuje nam jednak niczego, po prostu dużo rozmawiamy, inspirujemy siebie nawzajem. Niekoniecznie musi to być koncept ze świata muzyki, przecież „2061”, nasza ostatnia płyta, oparta została na literaturze fantastycznej.

Ostatnio zaangażowałeś się też we współpracę z zespołem Jaubi, odległym i geograficznie, i kulturowo. Czego tam szukasz i kto właściwie kogo znalazł, oni ciebie czy ty ich?

– Któryś z chłopaków z Astigmatic Records, chyba Marcin Piechowiak, szperał po serwisie Soundcloud i natknął się na zespół z Pakistanu, który wrzucił jakieś nagrania z dyktafonu. Grali bity J Dilli na tradycyjnych instrumentach ze swojej części świata, bardzo to było frapujące. Okazało

się, że Ali Riaz Baqar, lider zespołu – choć on sam się za takiego nie uważa – jest Pakistańczykiem, ale mieszka też w Australii i podobnie jak ja wychował się na hip-hopie, stąd ta progresywna myśl w muzyce Jaubi. Od słowa do słowa i Astigmatic wydało epkę „”, zawierającą tamte surowe nagrania z dyktafonu, takie to było niepowtarzalne.

Pomysł na wspólne nagrania pojawił się w Londynie. Łukasz Wojciechowski z Astigmatic spotkał się w pubie z Tenderloniousem, który nagrywał z nami „Slovak Spirits”. Zamurowało mnie, kiedy o tym usłyszałem.

Dobrze znałeś muzykę z tamtej części świata?

– Polecałem do Pakistanu jak turysta, wszystko to było dla mnie obce i nowe. Zderzenie się z tamtejszą kulturą muzyczną przewróciło moje postrzeganie muzyki do góry nogami.

W jakim sensie?

– Ich muzyce klasycznej bliżej jest do jazzu niż naszej. Opiera się na melodii, po której następuje improwizacja, która może trwać nawet 40 minut. Ten proces improwizacji odbywa się na świętych zasadach. To nie metafora. W zachodnim świecie muzycznym mamy skalę, a więc zakres dźwięków, w ramach którego możemy improwizować, możemy też je zmieniać. U nich są ragi, odpowiedniki skal, ale różnica polega na tym, że raga jest święta. Nie możesz w improwizacji użyć innych dźwięków, nawet tych, które na ucho pasują. To byłby grzech. Można by pomyśleć, że zamykanie się w ramach ragi jest dla muzyka ograniczające, ale z drugiej strony, kiedy masz do dyspozycji pięć dźwięków, a nie dwanaście, i jesteś zobligowany, żeby tylko z nich korzystać, okazuje się to bardzo inspirujące.

Myślisz, że ta twoja podróż do Pakistanu i z powrotem może wpłynąć na muzykę EABS?

– Już wpłynęła! W sierpniu nagraliśmy razem płytę. Chłopaki z Jaubi przylecieli do Polski. Najpierw zagrałem z nimi materiał z albumu „Nafs at Peace” na OFF Festivalu, a potem pojechaliśmy w samo serce Kotliny Kłodzkiej, do bajecznego studia Monochrom. Zamknęliśmy się tam na pięć dni i nagraliśmy wspólną płytę, EABS i Jaubi.

Kiedy ukaże się ten materiał?

– Wiosną przyszłego roku, może w marcu. Na tym jednak nie koniec. Polecałem z Jaubi do Londynu, dołączyli do nas Tenderlonious oraz Nick Walters i Tim Carnegie, których znałem tylko z nagrań, i Horatio Luna, basista, który przyleciał z Australii. Po koncercie weszliśmy do legendarnego studia Real World, należącego do Petera Gabriela, i nagraliśmy nowy album Jaubi.

Gratuluję i nie mogę się doczekać, by poznać owoce tych sesji.

– W takich sytuacjach nie można myśleć ani w przód, ani w tył. Nie można się zastanawiać: „Co to będzie, czy podołam?”, ale nie wolno też zastanawiać się: „O Jezu, czy zasłużyłem na to, żeby tam być?”. Skupiłem się na tu i teraz i czuję z tego pełną satysfakcję. ●

• **Nagrodę Fundacji „Gazety Wyborczej” otrzymał w ubiegłym roku Maciej Grzybowski za fotoreportaż ze Strajku Kobiet**



• **EABS zagrają na nowym Jazz Around Festivalu.**

Koncerty 16 i 17 września w komnatach i na dziedzińcu Zamku Moszna pomiędzy Prudnikiem i Krapkowicami w woj. opolskim. Zagrają też m.in. Poluzjanci, Jules Buckley Conducts Quincy Jones + Aukso, Jordan Rakei, Scary Pockets, Marek Napiórkowski, Kuba Więcek Trio

5. edycja Konkursu im. Krzysztofa Millera

Za odwagę patrzenia



„Gazeta Wyborcza” rozpoczyna 5. edycję Konkursu im. Krzysztofa Millera na najlepszy fotograficzny materiał roku.

Redakcja „Wyborczej”

Od dziś do 27 października profesjonaliści i amatorzy fotografii mogą zgłaszać swoje prace do Konkursu im. Krzysztofa Millera na najlepszy materiał fotograficzny 2022 r. Nagroda ustanowiona przez „Gazetę Wyborczą” już po raz piąty ma docenić odwagę patrzenia i promować zdjęcia o wyjątkowych wartościach dziennikarskich. Konkurs ogłoszony po raz pierwszy przez „Gazetę Wyborczą” w 2018 r. upamiętnia wybitnego fotoreportera Krzysztofa Millera, legendę fotoreportażu wojennego i autora wielu znanych zdjęć.

Laureata lub laureatkę konkursu poznamy na przełomie listopada i grudnia. Puła nagród wynosi w tym roku 15 tys. zł.

W konkursie mogą wziąć udział zarówno profesjonaliści, jak i amatorzy fotografii, indywidualni autorzy oraz kolektywy fotografów, członkowie jednej agencji fotograficznej. Uczestnicy mogą przysyłać materiały fotograficzne o dowolnej tematyce społecznej, politycznej, ekonomicznej bądź kulturowej w głównej kategorii oraz dodatkowo w ramach kategorii „Wolność, solidarność, tolerancja”.

Konkursowe jury oceni zdjęcia zrobione od 1 września 2021 r. do 1 września 2022 r. Zwycięzca nagrody głównej – za najlepszy materiał roku – otrzyma 10 tys. zł, a laureat w kategorii „Wolność, solidarność, tolerancja” – Nagrodę Fundacji „Gazety Wyborczej” – 5 tys. zł.

W składzie jury 5. edycji konkursu, które na początku listopada wyłoni finalistów, zasiądą: producentka filmów dokumentalnych i dziennikarka BBC Ewa Ewart; szef Redakcji Fotograficznej na Europę Środkową i Wschodnią oraz Globalne Wydawnictwa Sportowe w Reuters Pictures Paweł Kopczyński; fotograf prestiżowej amerykańskiej agencji VII, wielokrotnie nagradzany w polskich i międzynarodowych konkursach fotografii prasowej, w tym World Press Photo, Pictures of the Year International, The Best of Photojournalism, autor książek fotograficznych, stypendysta Nieman Fellowship na Uniwersytecie Harvarda Maciej Nabrdałik; fotografka, fotoedytorka współpracująca z Bloomberg EMEA w Londynie Karolina Sekuła; fotoedytorka i projektantka książek i magazynów związana z wydawnictwem BLOW UP PRESS, uznana za jedną z trzech Magazine Visual Editors of the Year w konkursie Pictures of the Year International (2018) Aneta Kowalczyk; prezes zarządu Deutsche

Bank Polska Tomasz Kowalski; prezeska zarządu Fundacji „Gazety Wyborczej” Joanna Krawczyk oraz szefowa działu foto „Gazety Wyborczej” Beata Łyżwa-Sokół jako przewodnicząca jury.

– Opowiadanie o tym, co dzieje się nie tylko tuż obok nas, ale też w miejscach odległych, o których nie słyszeliśmy nigdy wcześniej; historie, którymi żyją ludzie dobrze nam znani, ale przede wszystkim ci, o których wiemy niewiele, oraz odwaga w mówieniu o sprawach trudnych, niewygodnych oraz wznio-

słych czy pięknych wpisane są w DNA „Gazety Wyborczej” od jej pierwszego numeru z 1989 r. Podobnie jest w przypadku Konkursu im. Krzysztofa Millera – mówi Beata Łyżwa-Sokół, szefowa działu foto „Gazety Wyborczej” i przewodnicząca jury konkursu.

Zgłoszenia do konkursu można nadsyłać do 27 października 2022 r. za pomocą formularza na Wyborcza.pl/nagrodakrzysztofamillera.

Partnerami konkursu są Deutsche Bank Polska SA oraz Fundacja „Gazety Wyborczej”.

Więcej informacji na Wyborcza.pl/zdjecia. Serwis prezentuje też multimedia, galerie, materiały wideo i teksty archiwalne związane z konkursem i Krzysztofem Millerem. ●

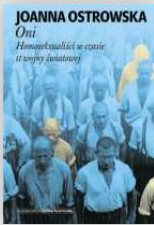


Nagroda im. Krzysztofa Millera

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nike
Gazeta Wyborcza & Fundacja Agnety
Nagroda Literacka

PLEBISCYT NIKE CZYTELNIKÓW



Na Wasze głosy
i recenzje czekamy
do niedzieli 25 września

Do zdobycia voucher na
wycieczkę o wartości 5 tys. zł

Zagłosuj
na książkę

Wyborcza.pl/nike

Polscy naukowcy donoszą

BADAM FENOMEN ZDROWYCH OTYŁYCH

Tkanka tłuszczowa osoby zawsze szczupłej działa inaczej niż tkanka tłuszczowa kogoś, kto mocno schudł. Zagadką jest, dlaczego nie wszystkie osoby otyłe mają cukrzycę i nadciśnienie. Skąd się bierze zdrowa otyłość?

Alina Kuryłowicz

Początek studiów medycznych wspominam źle – okazało się, że chodzi tylko o przyswojenie wiedzy i jej odtworzenie. Na szczęście zaczęłam działać w kole biochemicznym i stwierdziłam, że jest dla mnie nadzieja. A prawdziwe olśnienie przyszło, gdy zaczęły się zajęcia z endokrynologii.

Musiałam tylko znaleźć sobie jakąś niszę. Nauka o układzie hormonalnym cała jest fascynująca, ale jeśli chcemy się zajmować czymś naukowo, to trzeba znaleźć swój temat.

Droga do specjalizacji była długa, musiałam zostać najpierw specjalistką chorób wewnętrznych. Żeby zaoferować pacjentom coś więcej, postanowiłam zrobić studia podyplomowe z dietetyki.

Wtedy zrozumiałam, że moją niszą w endokrynologii będzie otyłość i – co się z tym wiąże – tkanka tłuszczowa.

KOMÓRKI ROZCIĄGNIĘTE JAK BALONY

Tkanka tłuszczowa to niedoceniany i niedawno odkryty narząd endokrynologiczny. Kiedy myślimy o hormonach, widzimy klasyczne narządy – tarczyca, przysadka, jajniki, jądra, nadnercza. A tymczasem mamy jeszcze jeden duży narząd, który wydziela mnóstwo hormonów. Od tego, jak pracuje tkanka tłuszczowa, może zależeć praca wszystkich pozostałych wydzielających hormony narządów.

Jak wszystko jest dobrze, to tkanka tłuszczowa wspiera ich pracę, jeśli jednak tkanka tłuszczowa się zbuntuje, wszystkie inne narządy

hormonalne też mogą ucierpieć. Tak się dzieje u osób chorych na otyłość.

Wszyscy potrzebujemy tkanki tłuszczowej, by nasze narządy pracowały właściwie. Najlepiej obrazuje to przykład dziewczynek i kobiet chorych na anoreksję – nie miesiączkują, bo brakuje im hormonów wydzielanych przez tkankę tłuszczową, które regulują pracę podwzgórza, przysadki mózgowej i jajników.

Lecz nadmiar tkanki tłuszczowej szkodzi – jest ponad 200 powikłań związanych z otyłością. Część ma związek z dużą objętością tkanki tłuszczowej. Jej ciężar wywiera nacisk na stawy i trudniej się chodzi. Albo naciska na przeponę, przez co trudniej się oddycha. W gardle robi się ciśniej i pojawia się bezdech senny.

Najwięcej powikłań związanych jest jednak z nieprawidłową pracą tkanki tłuszczowej. U osób z otyłością komórki tkanki tłuszczowej – adipocyty – są przeładowane zapasem energii. Nie dają już rady pracować normalnie, szkodzą organizmowi.

Przeładowane zapasami energetycznymi komórki są rozciągnięte jak balon. W tym balonie są różne struktury ważne dla funkcjonowania tej komórki, np. jądro komórkowe czy mitochondrium. Jeżeli są one uciskane przez nadmiar tłuszczu, to przestają dobrze pracować i popełniają błędy.

Takie komórki przeprogramowują się w niekorzystny dla organizmu sposób i np. zaczynają produkować substancje prozapalne.

ILE POWINNIŚMY MIEĆ W PASIE?

Tycie polega i na rozciąganiu istniejących komórek tkanki tłuszczowej (hipertrofii), i w zwiększaniu się ich liczby (hiperplazji).

Gorszym dla nas procesem jest proces rozciągania. Gdy powstają

nowe komórki, to przynajmniej działają prawidłowo. Nowe komórki powstają np. u kobiet w okolicach ud i bioder. A te rozciągnięte występują częściej w tkance tłuszczowej trzewnej, czyli w obrębie brzucha. Dlatego obwód brzucha jest wyznacznikiem zdrowia.

Według norm kobieta rasy kaukaskiej nie powinna mieć w talii więcej niż 80 cm, a mężczyzna więcej niż 94 cm. To limit określający prawidłową zawartość tkanki tłuszczowej trzewnej.

Można mieć jednak niską masę ciała, ale zły jego skład. Powinniśmy dbać o dobrą proporcję między tkanką tłuszczową a mięśniami.

ŚWIĄTECZNE PRZEJEDZENIE I ODCHUDZANIE

Badalam tkankę trzewną, czyli tę, którą mamy wewnątrz brzucha, między narządami. Ona szczegól-

Jest ponad 200 powikłań związanych z otyłością. Część ma związek z dużą objętością tkanki tłuszczowej

„Polscy naukowcy donoszą”

• To cykl artykułów na Wyborcza.pl. Zwróciliśmy się do profesorów, doktorów i asystentów, żeby zechcieli opowiedzieć naszym czytelnikom o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Chcemy, żeby głos polskich naukowców był lepiej słyszalny.

• Jeśli pracują Państwo naukowo i chcieliby wystąpić w naszym cyklu, prosimy o kontakt na mail: naukagw@agora.pl



nie chętnie schodzi na złą drogę. Jej komórki łatwo pęcznieją i szybko stają się dla nas niebezpieczne – produkują substancje, które sprzyjają m.in. cukrzycy, miażdżycy, chorobom wątroby.

Jeśli nie przejadamy się przewlekłe, ale zdarzy nam się przytyć kilogram czy dwa, np. w czasie świąt, to nasze komórki tłuszczowe są w stanie sobie z tym poradzić. Trochę się powiększą, a kiedy zastosujemy działania „naprawcze”, jak więcej ruchu i zdrowe odżywianie, to szybko oddadzą organizmowi nagromadzony zapas energii.

Takie niewielkie zmiany masy ciała są normalne, trudno przez całe życie utrzymywać stałą wagę co do grama. Patologiczne są zaś duże wahania masy i stały jej wzrost.

Jeśli będziemy się przejadać notorycznie i nie damy naszej tkance tłuszczowej czasu na oddanie zgromadzonych zapasów i regenerację, to komórki nie mają wyjścia – będą się tylko powiększać i powiększać.

Kiedy ktoś zaczyna się zdrowo odżywiać i więcej ruszać, komórki tkanki tłuszczowej zaczynają się opróżniać – jak baloniki, z których wypuszcza się powietrze.

Niestety, większość z takich komórek jest jak przyczajony tygrys.

Komórki, które były patologicznie przepakowane energią, nie są w stanie pracować tak jak komórki osoby, która nigdy nie miała nadwagi. Odchudzone komórki zachowują się tak, jakby czekały na kolejne lata tłuste, czyli na dietetyczne potknięcia swojego gospodarza. Chciałyby znowu rozciągnąć się jak balonik.

Jeśli więc osoba otyła, która schudła, chce zachować szczupłą sylwetkę, musi starać się bardziej niż osoba o tej samej masie ciała, która nigdy nie była otyła.

SZCZUPŁYM ŁATWIEJ POZOSTAĆ SZCZUPŁYM

Badam różnice w tkance tłuszczowej u otyłych osób, które schudły, oraz tych, które zawsze były szczupłe. W badaniach wykorzystuję próbki tkanki tłuszczowej pobrane w trakcie operacji bariatrycznej oraz później w trakcie zabiegów chirurgii plastycznej. Analizuję też m.in. wyniki badań krwi i nawyki poszczególnych osób.

Okazuje się, że tkanka tłuszczowa osób, które były kiedyś otyłe, funkcjonuje inaczej. Nazywam to molekularnym piętnem otyłości. Dlatego najlepszym sposobem walki z otyłością byłoby niedopuszczenie do jej wystąpienia.



FOT. SHUTTERSTOCK

Zamiast batonika lepiej zjeść garść orzechów. To może być tyle samo kalorii, ale orzechy mają cenne witaminy i kwasy tłuszczowe, są korzystne dla naszej mikrobioty

powrotem do otyłości.

Dlatego wolimy mówić o sposobie odżywiania, a nie o diecie, bo większość osób kojarzy słowo „dieta” z czymś, co trwa tylko określony czas. Oczywiście podstawowa zasada polega na pilnowaniu bilansu energetycznego – nie można jeść więcej, niż spalamy. Ale nie chodzi o samo liczenie kalorii. Kalorie kaloriom nie są równe. Jeśli jemy żywność wysoko przetworzoną – np. batoniki, ciastka, wędliny – i nie przekraczamy dziennego limitu kalorii, może się to skończyć tyciem. Dzieje się tak, ponieważ szkodliwe związki zawarte w takim jedzeniu – sztuczne dodatki, poprawiacze smaku, konserwanty – są w stanie uszkodzić naszą tkankę tłuszczową. Sprawiają, że komórki tłuszczowe mają jeszcze większą tendencję do zwiększonego kumulowania energii i produkują złe dla organizmu związki. Zamiast batonika lepiej zjeść garść orzechów. To może być tyle samo ka-

lorii, ale orzechy mają cenne witaminy i kwasy tłuszczowe, są korzystne dla naszej mikrobioty. A dbanie o nasze dobre bakterie jelitowe to kolejny czynnik, który ma wpływ na masę ciała. Mikrobiom jest jednym z pośredników między tym, co jemy, a tym, co się w naszym ciele odkłada lub nie. I między tym, co nas albo zatrui, albo wzmacnia.

NIE KAŻDA OTYŁA OSOBA JEST CHORA

Zajmuję się leczeniem otyłości i wśród moich pacjentów jest wielu, którzy trwale schudli. To są bardzo różni pacjenci, niektórzy przeszli zabiegi bariatryczne, czyli np. zmniejszające żołądek, inni stosują leki wspomagające leczenie otyłości. Mam też grupę pacjentów, którym udało się obniżyć wagę wyłącznie dzięki zmianom w stylu życia. Wszystkie osoby, które trwale schudły, łączą to, że przeprogramowały sposób odżywiania na stałe. Jedzą nie tylko mniej, ale też wybierają jedzenie lepszej jakości. W swoich badaniach odpowiedziałam już na kilka pytań o różnice między tkanką tłuszczową osób zawsze szczupłych i osób, które kiedyś były otyłe. Teraz najbardziej ciekawi mnie fenomen zdrowych otyłych. Jest grupa chorych na otyłość, u których – wbrew znanym regułom – nie rozwijają się typowe dla otyłości powikłania. To około 20 proc. naszych pacjentów. Powinni mieć cukrzycę, zbyt wysoki poziom cholesterolu i nadciśnienie, a nie mają. Porównuję ich tkankę tłuszczową z tkanką osób otyłych, które mają całe spektrum powikłań. Szukam czegoś, co je różni. Możliwe, że chodzi o geny. A może o nawyki żywieniowe, które chronią przed rozwojem choroby. Ale czy przy zdrowych nawykach można osiągnąć wagę 160 kg? Może chodzi o kilka czynników jednocześnie? Gdyby udało się ustalić, co chroni te osoby przed rozwojem chorób, może moglibyśmy cofnąć kaskadę złych zdarzeń u tych, którzy cierpią na liczne powikłania otyłości? To jest aktualnie mój największy naukowy cel. ●

Not. Katarzyna Staszak

Dr hab. n. med. Alina Kuryłowicz

• Jest profesorem Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, diabetologą i endokrynologą. Pracuje w Poradni Leczenia Otyłości Szpitala im. Orłowskiego w Warszawie, a w Instytucie Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN prowadzi badania dotyczące zaburzeń w funkcjonowaniu tkanki tłuszczowej.

ZARZĄD POWIATU KARKONOSKIEGO
PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O I PRZETARGU
USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ
ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ
W JELENIEJ GÓRZE PRZY UL. PODCHORAŻYCH
NR 11, OBRĘB 0028, W GRANICACH DZIAŁKI
NR 1/24, STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ POWIATU
KARKONOSKIEGO

Przedmiotem I przetargu jest zabudowana nieruchomość gruntowa położona w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 11, w granicach działki nr 1/24. Nieruchomość zabudowana budynkiem pokoszarowym, pełniącym wcześniej funkcję sztabu. Budynek trzykondygnacyjny, z poddaszem użytkowym, w całości podpiwniczony, kryty czterospadowym dachem drewnianym przykrytym dachówką ceramiczną.

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze prowadzona jest księga wieczysta Kw. JG1J/0069301/9 bez długów i ciężarów.

Nieruchomość została wyznaczona do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego Uchwałą Nr 274/901/2022 Zarządu Powiatu Karkonoskiego z dnia 5 lipca 2022 roku.

Cena wywoławcza – 2.500.000,00 zł
Wadium (wniesione w pieniądzu) – 125.000,00 zł
Minimalne postąpienie – 25.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 10 listopada 2022 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój nr 229.

Wadium dla nieruchomości należy wnieść w pieniądzu w terminie do dnia 7 listopada 2022 r. Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy ul. Kochanowskiego 10 i przy ul. Podchorążych 15 oraz na stronie internetowej pod adresem www.powiatkarkonoski.eu

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15, pokój nr 202 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL

Polanica-Zdrój, 9 września 2022 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Burmistrz Miasta Polanica-Zdrój
ogłasza piąty przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż gminnej nieruchomości gruntowej położonej
w Polanicy-Zdroju:

– **przy ul. A. Mickiewicza w granicach niezabudowanej działki gruntu nr 80/12 (AM-3)**
o pow. 9 300 m², obręb Nowy Zdrój, dla której Sąd Rejonowy w Kłodzku, I Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr SW1K/00087848/8.

Cena wywoławcza nieruchomości: 2 000 000,00 zł netto (słownie: dwa miliony 00/100 zł) + podatek VAT w obowiązującej wysokości (aktualnie 23%, z zastrzeżeniem, że do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów.

Wysokość wadium: 400 000,00 zł (słownie: czterysta tysięcy złotych)

Termin przetargu: 16 listopada 2022 r., Urząd Miejski w Polanicy-Zdroju przy ul. Dąbrowskiego nr 3 (sala posiedzeń – nr 3, parter) o **godz.: 9:00.**

Wniesienia ustalonego wadium w pieniądzu należy dokonać **do dnia 9 listopada 2022 r. włącznie** (liczy się data wpływu) na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Polanicy-Zdroju nr **34 1240 3464 1111 0010 3997 8269**, prowadzony w Banku PEKAO S.A. Oddział w Polanicy-Zdroju. W tytule przelewu należy wpisać „**Przetarg, działka nr ...**”. **Z tytułu przelewu powinno również wynikać, za kogo zostało wniesione wadium (należy podać imię i nazwisko albo nazwę lub firmę osoby, która wniosła wadium i będzie przystępowała do przetargu).**

Termin wywieszenia ogłoszenia: od dnia 9 września 2022 r. do dnia 9 listopada 2022 r.

Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: Urząd Miejski w Polanicy-Zdroju (tablica ogłoszeń, parter), tablice ogłoszeń na terenie miasta Polanica-Zdrój, www.bip.polanica.pl, www.polanica.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Polanicy-Zdroju (pok. nr 26, II piętro, tel. 074 86 80 636) – od poniedziałku do piątku w godzinach urzędowania.

Załącznik Nr 2 do Zarządzenia Nr 176/2022
Burmistrza Miasta Wągrowca z dnia 08 września 2022 r.

Wyciąg z ogłoszenia

Burmistrza Miasta Wągrowca

o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż
nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miejskiej Wągrowiec

L.p.	Położenie oraz oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza (brutto w zł)	Wysokość wadium (w zł)	Godzina przetargu
1	2	3	4	5
1.	ul. Grunwaldzka 2, Miasto Wągrowiec część KW numer P01B/00063571/2 stanowiąca działkę o nr 3493/12, Pow. działki 721 m ² Pow. użytkowa budynku biurowo-handlowego 678,51 m ²	850.300,00 zł <i>Podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług</i>	42.515,00 zł	11 ⁰⁰

Przetarg odbędzie się dnia 14 listopada 2022 r. (poniedziałek) o godzinie 11⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 15a, sala konferencyjna – pokój nr 201, II piętro.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:

- wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wągrowcu, ul. Kościuszki 15a, (I piętro obok pokoju nr 104),
- zamieszczenie na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Wągrowcu: www.wagrowiec.eu/, w zakładce Gospodarka, Nieruchomości, Ogłoszenia o przetargach;
- zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.wagrowiec.eu – w zakładce Przetargi;

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Inwestycji i Mienia Komunalnego Urzędu Miejskiego w Wągrowcu, ul. Kościuszki 15a, pokój nr 103, tel.: (67) 26 80 316.

BURMISTRZ MIASTA WĄGROWCA
/-/ Jarosław Berendt

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Sylwia Kijewska*

...czytania w telefonie
z wadą wzroku dziecka

W dbaniu o wzrok dziecka na co dzień niezwykle ważne są profilaktyka i utrwalanie dobrych nawyków. Szczególnie jeśli dziecko ma już wadę wzroku.

W przypadku krótkowzroczności warto ograniczyć czas spędzany przed ekranem komputera czy telefonu oraz pamiętać o zachowaniu właściwej, dostosowanej do wielkości urządzenia, odległości od ekranu.

Mały ekran powoduje, że dziecko przybliża go do oczu, a to może doprowadzać do wzrostu wady już istniejącej, a także wystąpienia zaburzeń widzenia obuocznego.

Pamiętajmy też o dostosowaniu fotela do biurka, tak aby podczas pracy oczy znajdowały się na wysokości górnej krawędzi monitora.

Równie istotne jest odpowiednie natężenie oraz barwa oświetlenia. Powinna pozwolić dziecku się skupić i oświetlać nie tylko biurko, ale też całe pomieszczenie. Pamiętajmy, że korzystne dla oczu jest naturalne światło dzienne. Aktywne spędzanie czasu na świeżym powietrzu to konieczność, o którą szczególnie musimy zadbać pomiędzy licznymi obowiązkami. ●

Not. ET

*optometrystka, ekspertka Hoya Lens Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Zaćma to choroba
wyłącznie osób starszych?

Zaćma niejedną ma postać. Rozwija się zwykle po 65. roku życia. Ale może występować również u osób znacznie młodszych. Zaćma wrodzona pojawia się już w pierwszym okresie życia dziecka. Jej przyczyną mogą być infekcje wewnątrzmaciczne i choroby zakaźne przebyte przez matkę w trakcie ciąży, np. różyczka czy toksoplazmoza.

U osoby młodej zmętnienie soczewki oka może współwystępować z nowotworem gałki ocznej, cukrzycą czy astmą lub chorobami kardiologicznymi. Jest efektem ubocznym farmakologicznego leczenia tych schorzeń. Często jest również następstwem jaskry lub zapalenia błony naczyniowej.

Oprócz problemów z ostrością widzenia przy zaćmie mogą pojawić się także zamglenie obrazu, podwójne widzenie, problemy z kontrastem i dokładnym widzeniem barw.

Na początku rozwoju zaćmy u młodych osób stosuje się lecznicze krople do oczu i modyfikuje dietę na bardziej zdrową (zawierającą witaminy z grupy B, a także D, C, A i E). Może to w pewnym stopniu opóźnić rozwój choroby, jednak jej nie zatrzyma. Ostateczną metodą leczenia jest operacja. ●

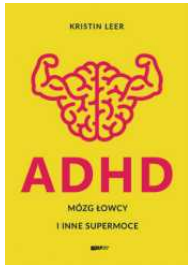
Liczba

63

PROC.

● **Połaków docenia walory zdrowotne kasz i jada je przynajmniej raz w tygodniu** – wynika z badania przeprowadzonego w ramach kampanii „Lubię kaszę”

Książka



● **ADHD DOROSŁYCH. Autorka, psychiatra ze zdiagnozowanym ADHD, przedstawia nowe techniki radzenia sobie z tym zaburzeniem w dorosłym życiu. Píše też o zaletach posiadania nieneurotypowego mózgu.** „ADHD. Mózg łowcy i inne supermoce”, Kristin Leer, tłumaczenie: Małgorzata Rost, wydawnictwo Znak literanova. Cena: ok. 30 zł

Wypadanie macicy

Problem,
który
obniża
jakość życia
kobiet

Nawet co trzecia kobieta ma zaburzenia statyki narządu rodowego. Co można zrobić, żeby macica nie zmieniała swojego położenia?

ROZMOWA Z

LEK. MED. DOROTĄ NIEWĘGŁOWSKĄ

specjalistką ginekologii i położnictwa z krakowskiej SCM clinic

PAULINA MOZOLEWSKA: Na czym polegają zaburzenia statyki układu rodowego?

DOROTA NIEWĘGŁOWSKA: Zaburzenia statyki narządu rodowego, które określa się czasem jako obniżanie oraz wypadanie macicy, to konsekwencje osłabienia struktur budujących dno miednicy. Znajdujące się w miednicy narządy, np. pęcherz, macica czy jelita, mogą się wtedy obniżyć, a w skrajnych przypadkach wypadać przed srom.

W przypadku całkowitego wypadania narządu rodowego przez szparę sromową wysuwa się pochwa wraz z macicą nawet na długość około 8 cm. Pociąga za sobą pęcherz moczowy i jelito, co generuje wiele dolegliwości.

Narządy rozrodcze kobiety są otoczone kostno-więzadłową obłąką, czyli miednicą. Od boków budują ją elementy twarde, ale od dołu obłąkę ta zamknięta jest przez dno miednicy zbudowane przez tkanki miękkie, czyli mięśnie i więzadła. Są to elementy, które są rozciągliwe i podatne na obciążenia na przykład te wywołane grawitacją, ale także powiązane z działaniem mięśni tłoczni brzusznej.

Jak to zaburzenie wpływa na codzienne życie kobiety?

– Mogą pojawiać się trudności z opróżnianiem pęcherza, ale także nietrzymanie moczu czy problemy z wypróżnianiem, np. zaparcia albo przeciwnie – nietrzymanie stolca.

Objawy mogą również dotyczyć strefy seksualnej. Pacjentki skarżą się, że mają osłabione poczucie satysfakcji seksualnej czy też tracą możliwość osiągnięcia orgazmu, mają uczucie ciała obcego w pochwie albo gazy pochwowe. Czasem do tego dochodzą bóle podbrzusza, kręgosłupa lędźwiowego oraz ból przy współżyciu.

Oba rodzaje objawów mogą świadczyć o zaburzeniach statyki układu rodowego, ale będą wymagały odmiennego podejścia terapeutycznego.

Niektóre kobiety myślą, że nietrzymanie moczu czy inne objawy to zjawisko naturalne w pewnym wieku. Czy to prawda?

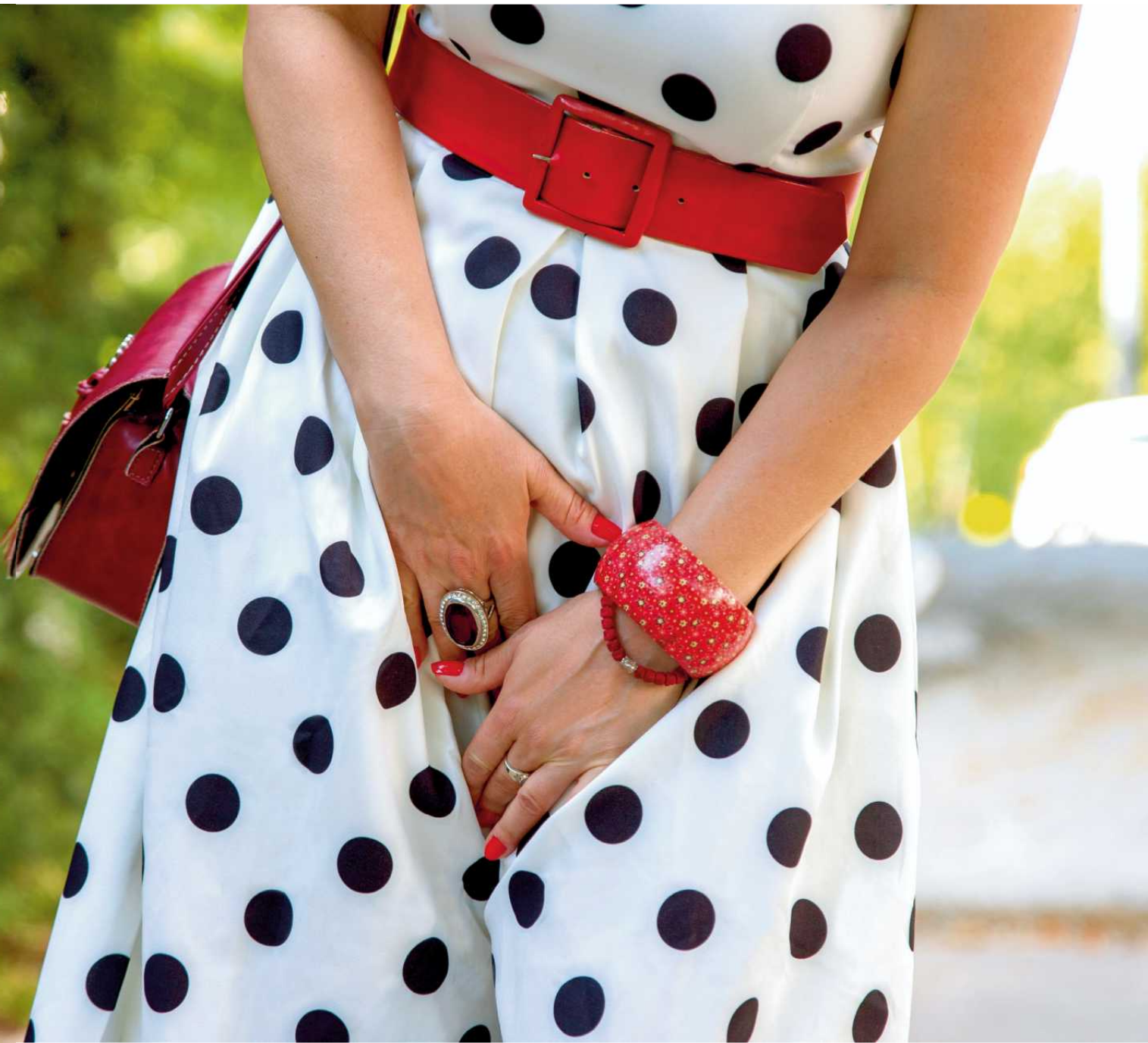
– Wiele pacjentek uważa, że tak musi być. Że skoro tak miała moja mama i babcia, a ja urodziłam dzieci, pracowałam, to jest to naturalna kolej rzeczy. To nieprawda. Możemy z tym wiele zrobić.

Warto uświadamiać kobiety, że to nie jest norma. Jednocześnie są to często ekstremalnie trudne tematy i nie zawsze pacjentki poruszają go w gabinecie. Jeśli jednak lekarz zada odpowiednie pytania, pacjentki chętniej się otwierają i możemy znaleźć przyczynę ich objawów oraz wdrożyć leczenie.

Jak częste są zaburzenia statyki układu rodowego?

– Dane wskazują, że problem dotyczy około 30 proc. kobiet. Ale jestem przekonana, że te statystyki są zaniżone właśnie dlatego, że jest to temat tabu i nie każda pacjentka opowiada o swoich problemach.

TYLKO ZDROWIE



W zapobieganiu obniżenia macicy ważna jest technika oddawania moczu. Nie należy tego robić na siłę. Błędem jest opróżnianie pęcherza na zapas

LEK. MED. DOROTA NIEWĘŁOWSKA

z grubsza ocenić, czy potrafimy odpowiednio napinać mięśnie dna miednicy. Potrzebne nam będą dwie ręce. Jedną kładziemy na brzuchu, a palec drugiej wsuwamy do pochwy. Sprawdzamy, czy możemy zacisnąć mięśnie tak, aby poczuć to na palcu, jednocześnie mając całkowicie zrelaksowane mięśnie brzucha.

Takie napięcie powinno się nam uruchamiać automatycznie w każdej sytuacji, kiedy zwiększa się ciśnienie tłoczni brzusznej, czyli zanim podniesiemy coś ciężkiego, kaszlniemy, kichniemy, zaczniemy trening biegowy czy podskoczmy. Ale to ważne, abyśmy potrafiły napinać i rozluźniać mięśnie w prawidłowy sposób.

Panie w wieku okołomenopauzalnym oraz te mające bezowulacyjne cykle, np. w czasie karmienia piersią, powinny rozważyć wraz ze swoim lekarzem dopochwowe przyjmowanie estriolu, który poprawia jakość tkanek i śluzówki pochwy

Czy obniżenie macicy to problem, z którym kobieta zostaje już na zawsze?

– Większość objawów można odwrócić i naprawdę warto szukać pomocy, jeśli nasza jakość życia jest obniżona. Głównym celem leczenia jest poprawienie komfortu życia pacjentki.

W jakim wieku są kobiety, które zaczynają mieć problem z obniżającą się macicą?

– Zaburzenia statyki najczęściej uwiadcniają się w okresie poporodowym. Teraz ta granica nieco się przesunęła. U większości kobiet objawy zaczęły się po 30. roku życia.

Ale zdarza się, że do obniżenia narządu rodowego dochodzi u kobiet młodszych, także tych, które nigdy nie rodziły.

– U młodych kobiet zwykle objawia się to problemami związanymi ze współżyciem, np. bolesnością podczas stosunku.

Co zwiększa ryzyko wypadnięcia macicy?

– Na pewno wielokrotne ciążę oraz wysoka masa urodzeniowa dziecka. Ryzyko problemów zwiększają również wysokie BMI, ciężka praca fizyczna.

Nie bez znaczenia są również zaburzenia hormonalne, zwłaszcza te, które prowadzą do zmniejszenia ilości estrogenów.

Przy zmniejszonej ilości jednego z estrogenów – estriolu – dochodzi do osłabienia struktur budujących dno miednicy.

Czasem do zaburzeń statyki układu rodowego przyczynia się nieprawidłowa technika wypróżniania.

A jaka powinna być technika wypróżniania?

– Najlepiej, kiedy stopy są podparte w ten sposób, żeby kolana były wysoko. Ciało przybiera wówczas pozycję kuczną.

Powinnyśmy przyjmować odpowiednią ilość płynów i przeciwdziałać zaparciom.

Ważna jest też technika oddawania moczu. Błędem jest opróżnianie pęcherza na zapas. Nie powinniśmy wypierać moczu, chcąc przyspieszyć mikcję. Nie polecam także oddawania moczu z uniesionymi pośladkami, to nie służy mięśniom dna miednicy. W toaletach publicznych lepiej skorzystać z nakładek higienicznych i swobodnie oprzeć ciało o sedes.

Jestem alergikiem, bywa, że kicham kilkadziesiąt razy dziennie. Czy technika kichania ma wpływ na macicę?

– Tak. Kichać i kaszleć powinnyśmy w bok, np. w łokieć. W takim ustawieniu ciała siły nie działają tak mocno w dół, co jest ważne dla zdrowia mięśni dna miednicy.

Jakie jeszcze nawyki przeciwdziałają zaburzeniom statyki macicy?

– Najważniejsza jest świadomość własnego ciała. Warto sprawdzić, czy potrafimy prawidłowo napinać mięśnie dna miednicy. Wiele kobiet uważa, że to żadna sztuka, ale jak się okazuje później w badaniu ginekologicznym i USG, nawet połowa z nich nie potrafi tego robić lub robi to nieprawidłowo.

Możemy w jakiś sposób ocenić, czy odpowiednio napinamy mięśnie dna miednicy?

– Najlepiej zrobić to u fizjoterapeuty lub u ginekologa w czasie badania ultrasonograficznego. Ale możemy to sprawdzić również w domu. Jest jedno ćwiczenie, które pozwoli nam

Na czym polega leczenie?

– Po pierwsze, zaczynamy fizjoterapię i uczymy się prawidłowego napinania mięśni dna miednicy. To kluczowe, aby problemy nie nawracały w dalszych etapach życia. Elementem fizjoterapii, po który często sięgamy, są pessary. To takie sylikonowe wkładki dopochwowe, które odpowiednio dobrane i zaaplikowane nie tylko poprawiają codzienny komfort życia, ale także mogą usprawnić działanie mięśni i zmniejszyć tzw. rozwór moczowo-płciowy. Pessary pomagają zwłaszcza kobietom, które chcą jeszcze rodzić dzieci, a mają zaawansowane zaburzenia lub nie chcą poddać się operacji. Pomocne w codziennej kontroli niektórych dolegliwości bywają również wielorazowe tampony.

W leczeniu wykorzystujemy małoinwazyjną laseroterapię, a dopiero w dalszej kolejności zabiegi operacyjne. Nie ma jednego uniwersalnego podejścia operacyjnego. Metodę zabiegu dobiera się indywidualnie na podstawie wywiadu oraz wyników badania ultrasonograficznego.

Fundacja Avalon
– Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym zwraca się
z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

**Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym**

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: llisty@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; **pomoc@wyborcza.pl**, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michal Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Jelito nadwrażliwe

Jak jeść, gdy brzuch strajkuje

Bóle brzucha, zaparcia, biegunki – tak objawia się zespół jelita nadwrażliwego. Na czym polega dieta, którą zalecają specjaliści?

Katarzyna Staszak

Aż 13 proc. Polaków cierpi na zespół jelita nadwrażliwego – podaje Narodowy Fundusz Zdrowia. Tę dolegliwość w skrócie nazywa się IBS (ang. irritable bowel syndrome). – Pacjenci skarżą się na bóle brzucha i zaburzenia wypróżniania – zaparcia, biegunki albo na zmianę zaparcia i biegunki. Najczęściej towarzyszą temu wzdęcia i wzmoczone gazy – mówi dr n. med. Tadeusz Tacikowski, gastroenterolog z Grupy LUX MED.

on duży wpływ na nasze zdrowie, zaburza skład mikrobioty jelitowej, oddziałując w ten sposób na stan układu pokarmowego. IBS nie jest jednak nerwicą jelit. Są pacjenci, którzy mówią, że od lat cierpią na zaparcia, wzdęcia, bóle brzucha – zaznacza dr Tacikowski.

80 proc. osób z IBS ma też zespół rozrostu bakteryjnego w jelicie cienkim, czyli SIBO. W jelicie cienkim znajduje się wówczas dużo bakterii, które normalnie żyją w jelicie grubym. To prowadzi do zwiększonej fermentacji jedzenia i wzdęć, które powodują dyskomfort. Dlatego lekarze i dietetycy zalecają dietę polegającą na unikaniu produktów bogatych w fermentujące substancje.

ZŁY SKŁAD BAKTERII JELITOWYCH

IBS tłumaczy się dziś zaburzeniami mikrobioty jelitowej. Przyczyną mogą być zatrucie pokarmowe, długotrwałe przyjmowanie antybiotyków lub błędy w diecie. – Kiedyś uważano, że główną przyczyną zespołu jelita drażliwego jest stres. Ma

Dobry błonnik rozpuszczalny

- W produktach roślinnych znajduje się błonnik. To on usprawnia wypróżnianie i wpływa na konsystencję stolca. Błonnik może być nierozpuszczalny w wodzie albo rozpuszczalny. Ten drugi w kontakcie z wodą w jelicie tworzy żel.

Najkorzystniejszy przy jelicie nadwrażliwym jest błonnik rozpuszczalny. Taki jest zalecany osobom z IBS. Przy zaparciach pomóc może zwiększenie ilości błonnika rozpuszczalnego w diecie.

Osoby z biegunkami powinny ilość błonnika określić z lekarzem. Źródłem błonnika rozpuszczalnego są m.in. brązowy ryż, jabłka, truskawki, owoce cytrusowe, ziemniaki, nasiona babki (płesznik, lancetowate, jajowate), arabinogalakтан.

FODMAP, CZYLI CO?

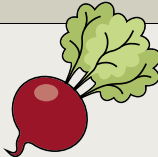
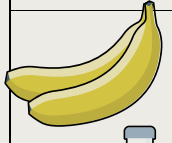
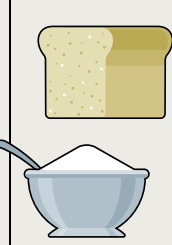
Zalecenia dietetyczne u osób z jelitem nadwrażliwym są indywidualne, zależą od problemów danej osoby. Jeśli ktoś pali, powinien rzucić palenie, bo przez papierosy problemy z układem pokarmowym się nasilają. – Może pomóc przejście na dietę gotowaną, lekkostrawną, unikanie słodczy, probiotyki albo zastosowanie diety low FODMAP – mówi dr Tacikowski.

FODMAP to akronim od angielskich słów, które po polsku brzmią podobnie: fermentujące oligo-, di- i monosacharydy oraz poliole. Dieta low FODMAP zakłada ograniczenie produktów bogatych w te związki.

Jak przebiegają choroby z nadciężnością? Jak jedzenie bogate w FODMAP wpływa na organizm? Ma właściwości wchłaniania dużej ilości wody, co może prowadzić do rozciągania ściany jelita i wywoływać ból, uczucie przelewania, biegunki. A kiedy FODMAP fermentują z udziałem bakterii jelitowych, powstaje duża ilość gazów, co wywołuje ból, dyskomfort oraz wzdęcia. – U większości osób produkty bogate w FODMAP nie będą powodowały dolegliwości, jednakże u osób z chorobami układu pokarmowego, m.in. zespołem jelita drażliwego (IBS) czy z nieswoistymi chorobami zapalnymi jelit (wrzodziejące zapalenie jelita grubego czy choroba Leśniowskiego-Crohna), produkty te mogą nasilać dolegliwości – tłumaczy



Przykłady produktów o dużej i małej zawartości FODMAP

PRODUKTY	DUŻA ZAWARTOŚĆ FODMAP	MAŁA ZAWARTOŚĆ FODMAP
	karczoch, szparagi, kalafior, brukselka, kapusta, cebula, czosnek, por, burak, zielony groszek, grzyby	bakłażan, papryka, ogórek, marchew, sałata, ziemniak, pomidor, cukinia, fasolka szparagowa
	jabłka, wiśnie, suszone owoce, mango, nektarynki, brzoskwinie, gruszki, śliwki, arbuz	banany, winogrona, kiwi, mandarynki, pomarańcze, grejpfruty, cytryny, ananas, truskawki, maliny
	mleko krowie, twaróg, lody, jogurt, budyń, słodzone mleko skondensowane, mleko sojowe	ser żółty, mozzarella, brie, camembert, feta, mleko i przetwory mleczne bez laktozy, mleko migdałowe
	mąki i pieczywo na bazie pszenicy, żyta, jęczmienia, płatki śniadaniowe żytnie, pszenne, jęczmienne, makaron pszenny, żytni, jęczmienny, przekąski z mąki pszennej, żytniej, jęczmiennej	mąka owsiana, ryżowa i kukurydziana, pieczywo bez pszenicy, jęczmienia i żyta, chleb orkiszowy na zakwasie, ryż, płatki kukurydziane i owsiane, komosa ryżowa, makaron kukurydziany i ryżowy
	orzechy nerkowca, pistacje	orzechy włoskie, ziemne i makadamia, pestki dyni
	miód, syrop kukurydziany o wysokiej zawartości fruktozy (HFCS), słodziki (sorbitol, mannitol, maltitol, ksylitol), wyroby cukiernicze bez dodatku cukru, ale z dodatkiem substancji słodzących	ciemna czekolada, syrop klonowy, syrop ryżowy, cukier stołowy

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: PAŃSTWOWY ZAKŁAD HIGIENY

1 RF

TYLKO ZDROWIE

Refluks żołądkowo-przelykowy

Co pomaga, gdy męczy cię zgaga

Palenie w przełyku, kwaśno-gorzki posmak w ustach. Niektóre osoby czują też ból w klatce piersiowej. Tak objawia się zgaga. Jak sobie z nią poradzić?

Katarzyna Staszak

Nieprzyjemne objawy po posiłkach to efekt cofania się kwaśnej treści z żołądka do przełyku. Schorzenie to nazywa się refluksiem przełyku albo refluksiem żołądkowo-przelykowym. Gdy treść z żołądka wydostaje się w górę, drażni błonę śluzową przełyku, co odczuwa się jako pieczenie czy ból. Niektórzy mają zgagę czasem, inni codziennie.

Jeśli zgaga zdarza się regularnie, konieczna jest konsultacja z lekarzem, by zapobiec zapaleniu przełyku.

Zawsze warto zacząć od zmian w diecie i stylu życia. Eksperci Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej zalecają ograniczyć lub całkowicie wykluczyć:

- produkty i potrawy tłuste,
- produkty i potrawy smażone,
- produkty z dodatkiem ostrych przypraw,
- owoce cytrusowe i soki z tych owoców,
- pomidory i przetwory pomidorowe,
- cebulę, pora i czosnek,
- czekoladę i wyroby z jej dodatkiem,
- napar z mięty, kawę, napoje gazowane, alkohol.

NAMIERZANIE ZŁYCH I DOBRZYCH PRODUKTÓW

Dietetycy zaznaczają, że reakcja na określone produkty jest indywidualna. U wielu osób czekolada może wywołać zgagę, ale ktoś może ją dobrze tolerować. Za to większość osób może dobrze się czuć po zjedzeniu chleba razowego czy kaszy, a jakaś osoba właśnie po tych produktach może odczuwać dolegliwości. Dlatego ważne jest namierzenie produktów, po których czujemy się źle, i ich unikanie.

Ryzyko wystąpienia zgagi zależy nie tylko od tego, co mamy na talerzu, ale także od rytmu posiłków i nawyków.

Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej zaleca:

- **Nie objadaj się.** Przy zgodzie wskazane są mniejsze posiłki, czyli zamiast trzech dużych posiłków lepsze będą cztery czy pięć mniejszych porcji. „Posiłki o dużej objętości/obfite powodują rozciąganie ścian żołądka, co skutkuje zmniejszeniem napięcia w dolnym zwieraczu przełyku i sprzyja występowaniu zgagi” – tłumaczą dietetycy z NCEŻ.

- **Jadaj regularnie.** Zaplanuj posiłki co trzy-cztery godziny. Unikniesz wówczas napadów głodu, które sprawiają, że je się za dużo naraz. Zawsze jedz powoli.

- **Kolację zjedz trzy godziny przed snem.** „Pozycja leżąca, przyjmowana bezpośrednio lub w krótkim czasie po posiłku, utrudnia oczyszczanie przełyku z zarzucanej treści pokarmowej, co może powodować silny dyskomfort. Nocne wizyty do łodówki należy wykluczyć!” – radzi NCEŻ.

- **Nie kładź się po jedzeniu.** Niestety, sjeść po obiedzie nie jest dla osób ze zgagą. Pozycja leżąca grozi przykrymi dolegliwościami, szczególnie jeśli posiłek był tłusty.

ZMIANY W ŁÓŻKU I CIASNE SPODNI

Zgagę mogą nasilać niektóre nawyki niezwiązane bezpośrednio z dietą. Na szczycie tej listy są papierosy. Palenie nasila stany zapalne i zmniejsza ilość śliny, co utrudnia oczyszczanie

przełyku. A gdy palacz kaszle, treść z żołądka może łatwiej wydostać się do przełyku.

Warto spać na dużych, wyższych poduszkach lub podnieść wezgłowie łóżka, jeśli da się je regulować. „Odpoczynek w pozycji półleżącej sprzyja sprawniejszemu oczyszczaniu przełyku. Takie postępowanie przynosi ulgę, zwłaszcza chorym z problemem zgagi nocnej. Pamiętajmy, że nasza anatomiczna bariera antyrefluksowa lepiej działa podczas snu/odpoczynku na lewym boku” – radzą specjaliści z NCEŻ.

Krótko po posiłkach nie należy ćwiczyć. Niewskazane są aktywności, w których trzeba się schylać lub podnosić ciężary. Zalecany jest regularny ruch, taki jak spacer, jazda na rowerze czy pływanie.

Przy zgodzie należy unikać noszenia obcisłych spodni, ciasnych pasków czy bielizny wyszczuplającej.

Warto trzymać zdrową wagę. Nadwaga i otyłość zwiększają ryzyko refluksu, m.in. przez wzrost ciśnienia śródbrzusznego.

DIETA W CHOROBY WRZODOWEJ

Zgada może się łączyć z zapaleniem błony śluzowej żołądka albo chorobą wrzodową żołądka i dwunastnicy. Przyczyną tych dolegliwości jest bakteria *Helicobacter pylori*. Podstawą leczenia są leki przepisane przez lekarza. Zmiany w diecie mogą jednak pomóc zmniejszyć bóle brzucha.

Przy chorobie wrzodowej zaleca się dietę lekkostrawną, czyli dania gotowane z ograniczoną ilością przypraw i soli. Stosować warto tłuszcze roślinne, a unikać należy tych zwierzęcych jak masło czy smalec. Pomaga także nieprzesadzanie z błonnikiem. To niezbędna część naszej diety – błonnik zawarty w produktach roślinnych dba o nasze dobre bakterie jelitowe i wspomaga trawienie. Ale osobom z wrzodami specjaliści z Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej zalecają czasowe odstawienie pieczywa razowego, grubych kasz, nasion roślin strączkowych, warzyw kapustnych, surowych warzyw i owoców. Witaminę C można uzupełnić sokami warzywno-owocowymi rozcieńczonymi wodą, ale nie sokami z cytrusów i pomidorów. Osobom z wrzodami nie służą rosół, mięsne galaretki, kawa i mocna herbata. Niektórym osobom pomagają kefiry i jogurt naturalny. Należy unikać alkoholu i papierosów.

To, jak bardzo ograniczona jest dieta, zależy od stopnia zaostrzenia choroby. Nie jest na całe życie, tylko na jakiś czas, ponieważ potrzebujemy świeżych owoców i warzyw oraz błonnika. Najważniejsze jest usunięcie szkodliwego *Helicobacter pylori*. ●

eksperci z Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej.

JAK STOSOWAĆ LOW FODMAP?

Dieta w pierwszym etapie polega na wyeliminowaniu z jadłospisu produktów o wysokiej zawartości FODMAP i zastąpieniu ich produktami o niskiej (z angielskiego – low) zawartości FODMAP.

Polskie Towarzystwo Gastroenterologii zaleca odstawienie produktów bogatych w FODMAP na sześć tygodni. Po tym czasie włącza się do swojego menu po kolei produkty wysoko fermentujące, czyli te, których wcześniej unikaliśmy. Jeden produkt naraz. – Najlepiej włączać jeden produkt co trzy dni – monitorować objawy, zapisując w dzienniczku swoje samopoczucie, dobrze jest również zapisywać jednocześnie poziom swojego stresu – radzą eksperci NCEŻ. Pozwala to sprawdzić, jak nasz organizm reaguje na poszczególne produkty. Są specjalne aplikacje na telefon, które ułatwiają cały ten proces.

W kolejnym etapie włącza się do diety wszystkie produkty bogate w FODMAP, które nie wywoływały dolegliwości. A unika się wciąż tych, które nasz układ pokarmowy źle znosi. – Po jakimś czasie produkty, które powodowały dolegliwości, można próbować włączać ponownie w niewielkich ilościach, aby sprawdzić, czy tolerancja na nie się zmieniła – tłumaczą eksperci NCEŻ. Zalecają, by dietę low FODMAP prowadzić przy wsparciu dietetyczki/dietetyka. Zaznaczają, że jeśli po sześciu tygodniach stosowania diety dolegliwości nie zmniejszają się, nie należy kontynuować tej diety.

- Źródło: Ebook wydany przez NFZ „Żywność w zespole jelita nadwrażliwego”. W tej elektronicznej książce można znaleźć m.in. przepisy na dania polecane osobom z IBS

• **Osobom z jelitem nadwrażliwym zaleca się przejście na dietę gotowaną, lekkostrawną i unikanie słodczy**

FOT. SHUTTERSTOCK



ZARZĄD POWIATU
KARKONOSKIEGO

PODĄJE DO PUBLICZNEJ
WIADOMOŚCI WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O II PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM
NA SPRZEDAŻ ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI
POŁOŻONEJ W MIKOWIE PRZY UL. ZIELNEJ 2,
W GRANICACH DZIAŁKI NR 355/1, STANOWIĄCEJ
WŁASNOŚĆ POWIATU KARKONOSKIEGO

Przedmiotem przetargu jest zabudowana
nieruchomość położona w Mikowie przy ul.
Zielnej 2, w granicach działki nr 355/1.

Działka zabudowana budynkiem wolnostojącym,
jednokondygnacyjnym, dwuklatkowym, podpiw-
nicznym z użytkowym poddaszem, o funkcji
mieszkalno-usługowej. Budynek użytkowany był
przez Dom Pomocy Społecznej „Junior” jako szkoła.

Działka o niewielkim wzniesieniu. Teren o mniej
regularnym kształcie. Otoczenie budynku stanowi
teren zielony, porośnięty drzewostanem liściastym,
4 drzewa oznaczone są jako pomniki przyrody.
Działka wyposażona jest w energię elektryczną,
wodę i kanalizację. Nieruchomość w całości
ogrodzona.

Na poddaszu budynku znajdują się dwa lokale
o charakterze mieszkalnym, z wejściem od zaplecza
budynku, o pow. użytkowej 39 m² i 25 m², objęte
dwoma umowami najmu zawartymi na czas
nieokreślony.

Dane techniczne budynku:
powierzchnia zabudowy – 272,00 m²
powierzchnia użytkowa budynku – 486,20 m²
kubatura – 2 318,00 m³

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze prowadzona
jest księga wieczysta nr JG1J/00045453/5 bez
długów i ciężarów.

Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży
w drodze II przetargu ustnego nieograniczonego
Uchwałą Zarządu Powiatu Karkonoskiego Nr
281/933/22 z dnia 30 sierpnia 2022 r.

Cena wywoławcza – 1.000.000,00 zł
Wadium (wniesione w pieniądzu) – 50.000,00 zł
Minimalne postąpienie – 10.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 10 listopada 2022 r.
w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale
Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami
w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój
nr 229.

Wadium dla nieruchomości należy wnieść
w pieniądzu w terminie do dnia 7 listopada 2022 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej
wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie
Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy
ul. Kochanowskiego 10 i przy ul. Podchorążych 15
oraz na stronie internetowej pod adresem
www.powiatkarkonoski.eu.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można
uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego
w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki
Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15,
pokój nr 202 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL



BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA PIERWSZY USTNY PRZETARG
NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
GRUNTOWEJ POŁOŻONEJ NA TERENIE MIASTA
LIDZBARK WARMIŃSKI

Działka położona przy ul. **Dąbrowskiego**, oznaczona w obrębie 3 numerem 17
o pow. **10502m²**, KW nr OL1L/00014846/3.

Cena wywoławcza – 560.810,00zł, wadium: 57.000,00zł

Działka w Planie Zagospodarowania Przestrzennego oznaczona jest symbolami
C24UT - Teren usług i urządzeń związanych z turystyką z uzupełniającą funkcją
mieszkalną i **C25WS** - Istniejący staw – adaptowany.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 16 LISTOPADA 2022 ROKU O GODZ. 9⁰⁰
W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO
W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY UL. A. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia
09 listopada 2022 roku wpłacą wadium na konto Urzędu Miasta Bank Millennium
S.A. Oddział Lidzbark Warmiński Nr **13 1160 2202 0000 0000 6193 1481**. Za dzień
wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na w/w rachunek.

Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr (89) 767 85 13. Pełna treść
ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim
oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego: <https://bip.lidzbarkw.pl/>
i <https://lidzbarkw.pl/>.

Wyciąg

34202708

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu
w I Wydziale Cywilnym toczy się
postępowanie w sprawie o sygnaturze
I Ns 314/21 o stwierdzenie nabycia spadku
po Jerzym Kruczkowskim, synu Władysława
i Michaliny, mającym miejsce ostatniego
zwykłego pobytu w Bytomiu, zmarłym w dniu
12 maja 2020 roku w Tychach.

Wzywa się spadkobierców zmarłego,
aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania
się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili
nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu
w I Wydziale Cywilnym toczy się
postępowanie w sprawie o sygn.
I Ns 48/21 z wniosku Marii Jakubowskiej
(następca prawny Henryka Jakubowskiego)
o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie
Menzel, córce Lucyny i Mariana, z domu
Soczewka, zmarłej w dniu 12.03.2015 r.
w Bytomiu, ostatnio zamieszkałej w Bytomiu.
Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby
w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego
ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34202896

W Sądzie Rejonowym w Zambrowie w sprawie
I Ns 139/22 z wniosku Gminy Miejskiej Wysokie
Mazowieckie toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po
WIESŁAWIE TYCZYŃSKIM

synu Stanisława i Narcyzy zmarłym w dniu 23 września
2020 r. w Zambrowie, ostatnio zamieszkałym
w Zambrowie.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych,
aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się
ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci
w tym postępowaniu.

34203016.n



PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza pierwszy publiczny przetarg ustny,
nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
zabudowanej, położonej w Raciborzu
przy ul. Szkolnej 10-10A

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Częścią składową nieruchomości jest budynek dwukondygnacyjny z poddaszem użytkowym, częściowo podpiwniczony, o łącznej powierzchni 617,91 m ² , wybudowany w roku 1892. W budynku usytuowane są 4 lokale, pozostające pustostanami. Na terenie nieruchomości zlokalizowany jest także garaż o powierzchni 13,83 m ² oraz wolnostojące pomieszczenie gospodarcze (kwalifikujące się do rozbiórki). Nieruchomość jest częściowo ogrodzona. Teren przydomowy stanowi zieleni nieuporządkowana, a w części stanowi dojazd do zaplecza budynku. Stan techniczny zabudowań określa się jako zły. Bezpośrednie otoczenie nieruchomości stanowi zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, ogrody działkowe oraz tereny przemysłowe. Urządzenia pomiarowe punktów poboru mediów w budynku zostały zdemontowane. Na nieruchomości zlokalizowane są przyłącza sieci gazowej i wodociągowej oraz umiejscowione są studzienki kanalizacyjne. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do każdorazowego udostępnienia przedmiotowego terenu służbom odpowiedzialnym za eksploatację ww. urządzeń, w celu wykonywania niezbędnych czynności związanych z eksploatacją, konserwacją, naprawami, remontami, przebudową, modernizacją oraz wymianą. Na nieruchomości mogą się znajdować sieci lub strefy ochronne sieci zlokalizowanych na nieruchomościach przyległych, a nie opisane przez gestorów. Nabywca winien dokonać identyfikacji sieci lub stref ochronnych we własnym zakresie, zaś ewentualne ograniczenia, utrudnienia lub koszty mogące wyniknąć dla nabywcy z istnienia tych sieci lub stref ochronnych, obciążają ryzyko nabywcy i nie stanowią wady nieruchomości. Nabywca nieruchomości zobowiązuje się do jej zagospodarowania zgodnie z wytycznymi obowiązującego dla obszaru nieruchomości planu zagospodarowania przestrzennego miasta Racibórz, w terminie do 4 (czterech) lat od daty podpisania notarialnej umowy sprzedaży. Niedotrzymanie terminów zagospodarowania nieruchomości skutkować będzie naliczeniem kary umownej, której spłata zabezpieczona zostanie hipoteką, ustanowioną na rzecz Gminy Racibórz.
2.	Oznaczenie geodezyjne	Nieruchomość gruntowa zabudowana, oznaczona ewidencyjnie nr 542/22 k.m. 2 obręb Płonia o powierzchni 0,1110 ha
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00054745/4
4.	Forma zbycia nieruchomości	Pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony.
5.	Cena wywoławcza netto	600 000 zł Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku od towarów i usług na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 931).
6.	Termin i miejsce przetargu	10 listopada 2022 r., godz. 11.00 , w sali nr 108 Urzędu Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	60 000 zł , winno być uznane na rachunku gminy do 3 listopada 2022 r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	J27 MN - Tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Na działce wyrysowano: 1) Strefę ingerencji konserwatorskiej „B”. 2) Obiekty wartościowe wymagające zachowania.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl , zakładka Rejstry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl , podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 216, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

34202950

TIIGG.6840.5.2022

BURMISTRZ MIASTA KOWALEWO POMORSKIE
działający w imieniu Gminy Kowalewo Pomorskie

ogłasza pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości,
położonej w 01 obrębie ewidencyjnym miasta Kowalewo Pomorskie

Lp	Numer KW	Numer działki	Powierzchnia	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza	Wysokość wadium
1.	TO1G/00012422/9	220/23	0.1169 ha	Niezabudowana działka gruntu, położona przy ul. 1 Maja w Kowalewie Pomorskim, dojazd do drogi gminnej nr 110189C poprzez drogę wewnętrzną nieurządzoną – działkę numer geod. 220/15, stanowiącą własność Gminy Kowalewo Pomorskie	92.160,00 zł	9.000,00 zł

Nieruchomość stanowi własność Gminy Kowalewo Pomorskie i prowadzona jest dla niej księga wieczysta TO1G/00012422/9 przez Sąd Rejonowy w Golubiu – Dobrzyniu, IV Wydział Ksiąg Wieczystych.

Uwaga!

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowy grunt położony jest w obrębie jednostki planistycznej oznaczonej symbolem 22MN o przeznaczeniu: teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej o symbolu – MN; obowiązuje zakaz lokalizacji funkcji i obiektów nie związanych z podstawowym przeznaczeniem i jego obsługą, w tym produkcyjnych, magazynowo-składowych (np. handlu hurtowego), hodowli zwierząt, a także innych funkcji powodujących szkodliwe (trwałe lub czasowe) uciążliwości dla środowiska i ludzi.

W dziale III KW TO1G/00012422/9 PRAWA, ROSZCZENIA I OGRANICZENIA – wpisane jest ograniczone prawo rzeczowe związane z inną nieruchomością polegające na nieodpłatnej służebności gruntowej przejazdu i przechodu – na czas nieoznaczony na nieruchomości objętej niniejszą księgą wieczystą – polegająca na prawie przejazdu i przechodu przez działkę gruntu oznaczoną numerem geodezyjnym dwieście dwudziestym/piętym (nr 220/5) – w pasie o szerokości 4 metrów biegnącym od działki gruntu numer 220/1 (przy jej granicy z działką numer 204) do drogi publicznej, w sposób zaznaczony kolorem żółtym na wyrysie z mapy ewidencyjnej – na rzecz każdorazowych właścicieli nieruchomości stanowiącej działkę gruntu oznaczoną numerem geodezyjnym dwieście

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kowalewie Pomorskim, ul. Konopnickiej 13, Referat Techniczno-Inwestycyjny i Gospodarki Gruntami, p. nr 34, tel. 56 475 65 34



SIERPC
Miasto ze smakiem

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Miasta Sierpca podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 8 listopada 2022 roku o godz. 10⁰⁰ w sali nr 14 Urzędu Miejskiego w Sierpcu przy ul. Piastowskiej 11a odbędzie się:

I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości
stanowiącej własność Gminy Miasto Sierpc

Nr działki	Pow. działki	Położenie działki	Księga wieczysta	Cena wywoławcza nieruchomości netto	Wadium
[1]	[2]	[3]	[4]	[5]	[6]
	[ha]			[zł]	[zł]
2392/10 2391/1 2443/18 2388/18	0,1151 0,0938 0,0817 0,0135 0,3041	m. Sierpc ul. Ignacego Paderewskiego	PL1E/00017355/9 PL1E/00002294/5 PL1E/00018289/2 PL1E/00033462/0	1 500 000,00	150 000,00

W/w nieruchomość zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego obszaru miasta Sierpca w granicach wyznaczonych przebiegiem ulic: Mickiewicza – Płocka – Białobłocka – Mickiewicza zatwierdzonym Uchwałą Rady Miejskiej Sierpca Nr 327/XXXIX/2010 z dnia 18 marca 2010 r. (Dz. Urz. Woj. Mazowieckiego Nr 101 poz. 1878 z dnia 20.05.2010 r.), położona jest na terenach zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby, które wpłacą w pieniądzu polskim wadium najpóźniej do 3 listopada 2022 roku na rachunek Urzędu Miejskiego w Sierpcu nr 84 1240 3204 1111 0000 2905 2796 PEKAO I Oddział w Sierpcu.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na okres 2 miesięcy (od 2 września 2022 r. do 2 listopada 2022 r.) na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sierpcu oraz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Sierpcu.

Informacji udzieli od poniedziałku do piątku w godzinach od 7⁰⁰ do 15⁰⁰ Wydział Architektury i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Sierpcu, ul. Piastowska 11a, telefon 24 275 86 57.

34202964.n



PREZYDENT MIASTA ŁODZI

zawiadamia, iż

na wniosek PSG Sp. z o.o. Oddział Zakład Gazowniczy w Łodzi,
która wystąpiła o wydanie decyzji na podstawie art. 124 i art. 124a

ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami co do nieruchomości położonych w Łodzi: dz. nr 361/12 G-30 (ul. Witolda), dz. 122 W-11 (ul. Hymna), dz. 108/1 W-41 (ul. Bartnicza) zamierza wszcząć postępowanie o ograniczenie sposobu korzystania z ww. nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, w celu założenia i przeprowadzenia infrastruktury technicznej oraz wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przekazywać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

34202954.n

34202975

Jeszcze słodsze życie Lewandowskiego

Polak zdobył trzy bramki w meczu Ligi Mistrzów z Viktorią Pilzno, który Barcelona wygrała 5:1. Strzela jak opętany i ostatecznie obala teorię kwestionującą jego dotychczasowy dorobek

Rafał Stec

To opinia popularna wśród kibiców – również ekspertów, choć rzadziej – z całej Europy. Twierdzą oni, że Bundesliga stanowi niewystarczająco ambitne wyzwanie dla napastnika chcącego uchodzić za najlepszego na świecie. Zwłaszcza jeśli ów napastnik biega w ataku Bayernu Monachium.

Zgodnie z dyskredytującym określeniem „farmers league”, czyli „liga rolników”, niemieckie rozgrywki mają jedną drużynę na poziomie, więc reprezentującą ją świetni piłkarze hasają sobie tam jak po szczerym polu – z absolutną swobodą, bez kogokolwiek zdolnego uprzykrzyć im życie. Identycznym epitetem okleja się ligę francuską, gdzie w roli Bayernu (10 tytułów mistrza kraju z rzędu) występuje Paris Saint-Germain (8 tytułów w minionych 10 sezonach).

Dlatego opuszczający niemieckie boiska Robert Lewandowski oraz próbujący rzucić mu wyzwanie Erling Haaland, zjawiskowy młodzieniec z Borussia Dortmund, słyszeli, że dopiero teraz zostaną zweryfikowani – wyjechali do lig hiszpańskiej oraz angielskiej, czyli rozgrywek od lat rywalizujących o miano najsilniejszych na kontynencie. Tam rzeczywistość stawia napastnikowi większy opór.

Lewandowski nie widzi przeszkód

Obaj weszli jednak na nowe stadiony razem z bramą. O Polaku nie można nawet mówić, że błyskawicznie zaaklimatyzował się w nowym środowisku – on w ogóle nie potrzebował czasu na adaptację, nieswojo czuł się co najwyżej w wakacyjnych gierkach sparingowych w USA.

Gdy Barcelona się rozpędziła – w drugiej kolejce ligi hiszpańskiej – również Lewandowski odpalił. Dwa gole white Realowi Sociedad (4:1), dwa – Valladolid (4:0), jeden – Sevilli (3:0). Polski napastnik biega uśmiechnięty, wypadają mu spod karków finezyjne zagrania perelki, w żadnym momencie nie wygląda na bardziej chropowatego technicznie niż jego koledzy z drużyny, którzy uchodzą za wyszkolonych bajecznie. Wiedzie jeszcze słodsze życie niż w Monachium, już lideruje rankingowi strzelców.

Ligę Mistrzów również zainaugurował w swoim stylu. Komfort miał jeszcze większy niż w poprzednich meczach, bo w podstawowym składzie wreszcie pojawili się obaj fantastycznie utalentowani nastolatki – nie tylko Pedri, ale też Ansu Fati. I od początku wydawało się jasne, że jego bramka jest kwestią czasu. Najpierw próbował piętą – jeszcze mu nie wyszło. Gdy jednak otrzymał piłkę w polu karnym i wreszcie mógł

• **Robert Lewandowski po strzeleniu swojej trzeciej bramki Viktorii Pilzno**
FOT. JOAN MONFORT / AP



przygotować uderzenie, przymierzył idealnie, na 2:0.

Kilka minut później znów wywołał jęk na trybunach, bo obsłużył wspaniałym podaniem – znów piętą! – Pedriego. Miałby przepiękną asystę, ale hiszpański rozgrywający nie zdołał pokonać bramkarza. Lewandowski tego wieczoru znów sprawiał wrażenie, że wszystko przychodzi mu zbyt łatwo. Może powinien strzelać na ruchomą bramkę albo taką o rozmiarach hokejowej? Może grać z opaską na oczach? W środowy wieczór nie widział żadnych przeszkód, więc jeszcze przed przerwą podwyższył na 3:1. A w drugiej połowie kolejnego gola dało mu subtelne, wyczelowane co do centymetra kopnięcie z dystansu.

I znów często porywał się na zagrania niebanalne, jakby inspirowała go kreatywność krążących wokół innych barcelońskich piłkarzy.

Haaland też chce korony

Kapitan reprezentacji Polski, który jako jedyny ustrzeżił w inauguracyjnej kolejce hat tricka, staje się więc naturalnym faworytem wyścigu o koronę króla strzelców rozgrywek, którą założył dotychczas tylko raz – w sezonie 2019/20, gdy Bayern zdobywał trofeum.

Teraz porywalizuje o nią być może z Erlingiem Haalandem, który po ucieczce z Bundesligi wystartował w angielskiej Premier League jeszcze spektakularniej niż Polak w hiszpańskiej. W pięciu kolejkach nastrzelał aż 10 goli, a po polach karnych grasuje na takim luzie – tam, gdzie ponoć uprawia się futbol najintensywniejszy, najagresywniejszy w obronie – że na konferencjach prasowych Manchesteru City już prawie nie istnieją inne tematy. Fenomenalny solista przyćmił wszystkich i wszystko u trenera, który jak żaden inny żąda od piłkarzy współpracy, gry zespołowej. Tam gwiazdą był Pep Guardiola, drużyna była jego autorskim dziełem. Czy raczej – arcydziełem.

Podobnie zainaugurował też norwесki napastnik Ligę Mistrzów. Choć sewilsy kibice wybucheli jego wypowiedziane przez spikera nazwisko, przeraźliwie gwizdali, gdy dopadał piłki, i żądali od swoich zawodników, by niebezpiecznego snajpera faulowali, to Haaland zdobył dwie bramki. On wypracował na razie Champions League bilans, jakiego nie miał nikt – rozegrał dotąd 20 meczów, ozdobił je 25 golami.

O tytuł króla strzelców powalczą więc zapewne dwaj weterani – 34-letni Lewandowski, 35-letni Karim Benzema – oraz dwaj snajperzy o pokolenie młod-

si – 22-letni Haaland i 23-letni Kylian Mbappé. Polscy kibice nie będą musieli jednak skupiać całej uwagi na napastniku Barcelony. W poprzednim sezonie Ligi Mistrzów zdobywał on bramki jako jedyny nasz reprezentant, w bieżącym rewelacyjnie zadebiutował Piotr Zieliński. W środowy wieczór wykorzystał rzut karny, ładnie asystował przy kolejnym golem, sam dołożył jeszcze jednego, a jego Napoli sprawiło olbrzymią niespodziankę, pokonując 4:1 Liverpool, finalistę poprzedniej edycji rozgrywek. ●

Wyniki pierwszej kolejki Ligi Mistrzów:

Grupa A: Ajax Amsterdam – Glasgow Rangers 4:0, Napoli – Liverpool 4:1.
Grupa B: Atlético Madryt – FC Porto 2:1, FC Brugge – Bayer Leverkusen 1:0.
Grupa C: Barcelona – Viktoria Pilzno 5:1, Inter Mediolan – Bayern 0:2.
Grupa D: Eintracht Frankfurt – Sporting Lizbona 0:3, Tottenham – Olympique Marsylia 2:0.
Grupa E: Dinamo Zagrzeb – Chelsea 1:0, Red Bull Salsburg – AC Milan 1:1.
Grupa F: Celtic Glasgow – Real Madryt 0:3, RB Lipsk – Szachtar Donieck 1:4.
Grupa G: Borussia Dortmund – FC Kopenhaga 3:0, Sevilla – Manchester City 0:4.
Grupa H: Paris Saint-Germain – Juventus 2:1, Benfica Lizbona – Maccabi Hajfa 2:0

Po sensacyjnej porażce w LM Chelsea zwolniła trenera

Thomas Tuchel już nie jest trenerem Chelsea. Posadą zapłacił za kiepski start w Premier League i porażkę w pierwszej kolejce Ligi Mistrzów z Dinamem Zagrzeb.

Komunikaty klubowe są pełne kurtuazyjnych frazesów. „W imieniu wszystkich w Chelsea klub chciałby wyrazić wdzięczność Thomasowi i jego współpracownikom za wszystkie ich wysiłki w czasie, który spędził w klubie. Thomas słusznie

zajmie miejsce w historii Chelsea po wygraniu Ligi Mistrzów, Superpucharu i Klubowych Mistrzostw Świata” – napisano.

Wyrzucenie Tuchela to skutek kiepskiego początku sezonu w Premier League, w której londyński klub zdążył już przegrać z Leeds i Southampton. Nastąpiło jednak dzień po jeszcze bardziej niespodziewanej porażce – w pierwszej kolejce Ligi Mistrzów londyńczycy przegrali 0:1 z Dinamem Zagrzeb.

Ale nie tylko wyniki pograżyły niemieckiego trenera. Od nieco ponad trzech miesięcy klubem rządzi amerykański biznesmen Todd Boehly, który po obłożeniu sankcjami Romana Abramowicza kupił sto procent akcji Chelsea, po czym przejął pełnię władzy, zajmując stanowiska prezesa i dyrektora sportowego. „Nowi właściciele uważają, że nadszedł właściwy czas, aby dokonać zmiany na stanowi-

sku trenera” – czytamy na klubowej stronie.

Chelsea spróbuje zatrudnić Grahama Pottera, którego wiąże jednak kontrakt z Brighton. Jak informują brytyjskie media, za wykupienie go londyńczycy zapłacą 18 mln euro, co uczyni z Pottera drugiego najdroższego trenera w historii, po Julianie Nagelsmannie, za którego Bayern zapłacił RB Lipsk 25 mln euro. ●

Marcin Wesolek



Szeroki wybór modeli rowerów

Hybrydowe, MTB, Full Suspension, Gravel, Turystyczne, Trekkingowe, Szosowe, Miejskie

Damskie, Męskie, Dziecięce



Kupuj wygodnie na www.skiteam.pl

NIE ZWALNIAJ TEMPA POSTAW NA CUBE

SKORZYSTAJ Z 10 RAT RRSO 0%

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek – Sobota **10:00 – 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 – 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie

KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów